

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY

MEDYCYNIE WETERYNARYJNEJ

WYCHODZI PRZY WSPÓŁPRACY GRONA PROFESORÓW AKADEMII
MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ I LWOWSKIEGO ODDZIAŁU ZRZESZENIA
LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WE LWOWIE.

Ppłk. Dr. TADEUSZ KUCZ

Szef Weter. O. K. V., Kraków.

SPOSTRZEŻENIA O SŁUŻBIE SANIT.-WETER. W I. BRYGADZIE LEG. POLSKICH 1916—1917 r.

Gdy ponownie wróciłem do Legjonów z przydziałem do Sztabu I. Brygady, praca z początku była bardzo ciężka i napotykała na wiele trudności.

W czasie nieobecności brygadyjnego lek. wet. por. *Kazimierza Zagrodzkiego*, który spowodował zapalenie płuc przebywał od paru tygodni w Zakopanem, ciężką swą rękę, z wszystkimi zarządzeniami austr. sanitarno-weter. położył na konie I. Bryg. Szef weter. austr. 4 K. T. D.

To też z pewnego rodzaju ulgą przyjęto mnie w sztabie, bo gospodarka kolegi Szefa z 4 K. T. D. groziła wyniszczeniem koni, a sroga kontumacja w Karasinie i w okolicy rozmieszczonej Brygady — a więc tuż przy froncie — tamowała swobodę ruchu, krępowała zamiary Komendanta, który słusznie przewidywał bliską burzę na froncie, w której tak czynną i bohaterską rolę odegrała I. Brygada.

Wkońcu narzucało się i to przypuszczenie, że na postępowanie kolegi z 4 K. T. D. wpływają pewne czynniki, którym coraz niewygodniejsze było stanowisko i rozwój wpływów I. Brygady, lub też wprost przyczyną tego stanu była nieumiejętność lub zła wola.

Nic też dziwnego, że przejęty ważnością zadania natychmiast po świętach Wielkiej Nocy, jako fachowy członek komisji, wyłonionej ze sztabu I. Brygady (obecny był między innymi por. Kordjan), wziąłem udział w kontrolnej malleinizacji koni jednej ze sztafli (oddziału taborowego), którą przeprowadził kolega z 4 K. T. D. I nie zawiodły mnie moje przypuszczenia; kol. z 4 K. T. D. nie miał pojęcia o pozytywnym wyniku reakcji malleinizacyjnej i wystrzelał prawdopodobnie uprzednio cały szereg zdrowych koni. Według niego każdy koń, który na drugi dzień po malleinizacji miał w kacie spojówkowym lekki wysięk śluzowy, był już chory na nosaciznę.

Ażeby więc skończyć z tą kłopotliwą sprawą i zdyskredytowawszy go, ująć całą akcję w swoje ręce, wybraliśmy konia, który według niego był najsilniej podejrzanym. Po zastrzeleniu konia, sekcja, jak to było do przewidzenia, dała rezultat negatywny, nie znaleziono ani w płucach lub też w innych organach żadnych zmian nosaciznowych.

Licząc się jednak z opinią kol. z 4 K. T. D., od którego w dostawach środków lekarskich byliśmy zależni, przeprowadziliśmy najdokładniejszą dezynfekcję koni, które przeprowadzano do innego rejonu, a pozostałe stajnie spalono (po uprzednim zawiadomieniu sąsiednich oddziałów o godzinie pożaru).

Rozpisałem się dlatego szerzej o danym wypadku, ponieważ w czerwcu już na froncie Obywatel Komendant *Piłsudski* — aby uniknąć na przyszłość podobnych sytuacji, dał mi kategoryczny rozkaz „w wypadku stwierdzenia jakiegokolwiek choroby zakaźnej u koni I. Brygady, zakazuję Obywatelowi *Kuczowi* składać jakikolwiek meldunek do władz wyższych, wszystkie zarządzenia sanitarno-weterynaryjne wykonać we własnym zakresie, w przeciwnym razie znowu obłożą Brygadę kontumacją i nie będę się mógł ruszyć“.

Ten rozkaz jest punktem zwrotnym w służbie sanitarno-weter. Brygady. Dotychczas chore konie odchodziły do austr. szpitali koni, skąd prawie nigdy te same konie nie wracały, lub też wydawano materiał o wiele gorszy.

Od tej chwili poczęliśmy się uniezależniać pod względem lecznictwa koni, tworząc osobne amb. wet. w każdej jednostce, posiadającej of. lek. wet. — a więc w 1 p. ulan., w 1 p. art. i w Sztapie I. Brygady.

Amb. weter. wchodził w skład taboru sztabu Brygady względnie pułku¹ jako jednostka, podległy bezpośrednio of. lek. wet., który w sprawach służbowych zależny był wprost od Szefa Sztabu Brygady względnie D-cy Pułku.

Amb. weter. tworzone samorzutnie przez poszczególnych ofic. lek. wet. nie miały określonego etatu ilości chorych koni; w zależności od sytuacji rozszerzały się do oddziału liczącego ponad 50 chorych koni, co w walce pozycyjnej, jaką Brygada wówczas prowadziła, nie przedstawiało trudności i nie obciążało oddziału, w skład którego gospodarczo wchodził.

W czasie marszu konie niezdolne do służby pozostawiano na miejscu. Dzięki inicjatywie poszczególnych ofic. lek. wet. ambulatorja weter. funkcjonowały sprawnie i przynosiły znaczne dodatnie rezultaty w leczeniu chorych koni.

Wpłynęły na ten stan różne czynniki: z jednej strony ofic. lek. wet. traktowany jako równorzędny z oficerami innej broni, miał zupełną swobodę w swych fachowych zarządzeniach, pracował w formacji czysto polskiej w tem przekonaniu, że spełnia czyn obywatelski, ku rozbudowie przyszłej armji polskiej, z drugiej strony ta mała komóreczka o swoistej odrębnej organizacji, zakonspirowana w morzu potężnej a wrogiej nam armji, tworzyła nowe systemy, wyrabiała szybką decyzję. Co dla innych było niewykonalne, trudne, potrzebowało długich i szerokich omówień, przygotowań, tu — krótki zwięzły spełniony rozkaz prowadził do celu.

Pracując w takim środowisku, wychowując się w nowych dla swej pracy warunkach, ofic. lek. wet. pozbawiał się szablonu w leczeniu koni i stosując niczem niekrępowaną swą wiedzę fachową, dążył do jak najszybszego wyleczenia chorego konia, mając zawsze na uwadze, że dobry stan koni zwiększa wartość bojową oddziału.

Amb. weter. zaopatrzone były w dostateczną ilość środków leczniczych i instrumentów. Przeważnie całe zestawy oporządzeń weterynaryjnych były zdobyczne, stale uzupełniane na podstawie zapotrzebowań ze składnic austr., niem. względnie w późniejszym okresie — legionowych. Każda ofenzywa lub też wycofywanie się na nowe stanowiska zwiększała stan materialny amb. wet., ponieważ tak ofic. leg. jakoteż legionista uważał za swój moralny obowiązek wszystkie zdobyczne materiały lekarskie gromadzić w amb. wet.

Żołnierz legionowy w bardzo znacznym odsetku inteligentny, rwał się do służby linjowej i uważałby sobie za ujmę przebywanie w taborach, to też skład obsługi był różnorodny, obok inwalidy-legionisty, steranego i wyniszczonego wojną, spotkać było można żołnierzy uciekinierów z armji austr. lub niem., nadto jeńców wojennych Rosjan, którzy doskonale spełniali nowe funkcje.

Tak w oddziałach konnych jakoteż w taborach żołnierz był przyzwyczajony, ażeby z każdym najłżejszym zachorowaniem konia zwracać się natychmiast wprost do ofic. lek. wet. lub amb. wet. W ten sposób ujęta sprawa sanit-weter. stworzyła stan koni o dobrym wyglądzie. Sprawnie działająca intendtura legionowa przez długi okres czasu dostarczała Brygadzie owies już w tych momentach, gdy formacje austrjackie zastępowały go namiastkami. W czasie walk pozycyjnych stajnie dla koni przez każdy oddział były budowane starannie, wprost luksusowo, o przegrodach wygodnych. Stan ten budził zdziwienie D-ców sąsiednich oddziałów, charakteryzowało to jednak naturę żołnierza legionowego, który na każdym nowem miejscu zagospodarowywał się na stałe, będąc pewnym, że oddziały linjowe w wojnie pozycyjnej nieprzyjaciela nie przepuszczą i trudy pracy włożonej w „porządceczek“ tak prędko na marne nie pójdą.

Obsada personalna:

- 1 p. art.: Por. lek. wet. *Ślaski Jan*
ppor. lek. wet. *Gruszka*
? sanit. wet.
- 1 p. ułan.: Por. lek. wet. *Zagrodzki Kazimierz*
ppor. absolwent *Skulski Wacław*
" " *Karpiński Zdzisław*
6 sanit. wet. (*Krupski i inni*).
- Sztab I. Bryg.: Ppor. lek. wet. *Kucz Tadeusz*
kapral *Mądział* — słuch. I. roku akad. wet.
podofic. sanit. wet.

Oddziały przydzielone do Sztabu I. Bryg.:

5 p. p. Leg.	2 sanit. wet.
1 " " "	2 " "
7 " " "	1 " "
Tabor szt.	1 " "
Zakł. sanit. I. Bryg.	1 " "
Warsztaty	1 " "
P. 6	1 " "

Każdy z poszczególnych of. lek. wet. zobowiązany był wprost Ref. lek. wet. Komendy Legionów składać sprawozdanie weterynaryjne 1. i 15. każdego miesiąca.

Stan ilościowy koni I. Brygady:

1) Sztab I. Brygady i oddziały przydzielone pod względem opieki lek. wet.:

1 p. p. Leg.	205 koni
5 " " "	231 "
7 " " "	185 "
Sztab komp. tab.	77 "
Zakład sanit. I. Bryg.	73 "
Warsztaty	53 "
P. 6	53 "
Baon	85 "

Razem: 962 koni.

1 p. ułan.	800 koni, ale nigdy nie
1 p. art.	? wiadano faktycz-

nego stanu, ze względu na obawę zabrania nadwyżki do K. Leg. P.

Stan sanitarny koni pod względem chorób:

Nosacizna.

Jak już w ogólnym wstępie zazaczyłem, stan sanitarny koni I. Bryg. był bardzo dobry. W zimowych miesiącach 1915 r. i z początkiem 1916 roku spowodu zajęcia opuszczonych rejonów przez ustępującą armję rosyjską, jakoteż spowodu długotrwałej ofenzywy z nad Nidy aż do Styru, zawleczoną została do oddziałów I. Brygady nosacizna, którą w sporadycznych przypadkach prawie w każdym oddziale stwierdzono.

Posiadając jednak doskonałą malleinę węgierską, metodą pendzelkową wykrywano najdrobniejsze — najmłodsze formy nosacizny płuc, tak, że w listopadzie i grudniu 1916 r. przeprowadzone badania krwi met. Wassermana już w laboratorium weter. niemieckiem wszystkich broni I. Brygady dały wynik wątpliwy tylko u kilku koni.

Stan ten mógł powstać wskutek posiadania doskonałej malleiny i celowo zastosowanej ustawy sanitarno-weterynaryjnej.

Świerzb.

Te same przyczyny, które spowodowały zawleczenie nosacizny u koni I. Brygady, były powodem, że na wiosnę w 1916 r. stwierdzono nieliczne wypadki świerzbu. Stan ten nie był groźny, co stwierdza posiadane sprawozdanie weter. Sztabu I. Brygady i oddziałów przydzielonych pod względem opieki sanit.-wet.

Za czas od 15 VII. do 31 VIII. 1916 r. figurują, jako rekonwalescenci po przebytych świerzbie:

w 1 p. p. Leg.	1 koń
„ 5 „ „	0 „
„ 7 „ „	4 „
„ komp. telef.	2 „
„ Zakładzie sanitar. I. Bryg.	0 „
„ warsztatach	0 „
„ P 6	9 „
„ baonie saperów	0 „

Jako środek leczniczy stosowano ogólnie w tymże czasie używany Wiener Teerliniment.

Używano go w następujący sposób: w lecie na skórę uwłosioną, w zimie na konie ostrzyżone, dokładnie wymyte i wysuszone wcierano co 3-ci dzień, podzieliwszy konia na 3 części (głowa — szyja do łopatki, kl. piersiowa — brzuch, tylna część ciała), podgrzawszy do temp. ciała. W 7—9 dniu myto konie i rozpoczynano kurację na nowo. W ten sposób przeprowadzono kurację 2 do 3 razy, w zależności od zmian chorobych. Metoda ta dawała dość dobre wyniki, zawsze przy dużym zapaleniu skóry, które musiano oddzielnie leczyć. Środek ten był nadto bardzo drogim i wyścieńczał konia. Te ostatnie przyczyny skłoniły mnie w I. Bryg. do zastosowania ropy naftowej metodą niemiecką z moją modyfikacją.

Niemieccy lek. wet. stosowali tak w szpitalnictwie, jakoteż na froncie w leczeniu świerzbu ropę naftową, którą w zależności od zmian chorobowych w skórze — rozcieńczali wodą wapienną 1 — na 1 — na 2 względnie 3 z dodatkiem oleju lnianego w ilości $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{2}$. Tak przygotowanym rozczy-nem ropy naftowej, zagotowanym a następnie wystudzonym do temp. ciała

smarowano konia, podzieliwszy go na 3 części. W 24 godzin po każdej kuracji konia myto. Dodatek wody wapiennej i ciągłe mycie konia powodowało zawsze stan zapalny skóry. Dlatego też, aby uniknąć tego, brałem ropę naftową kłęczańską — rozcieńczałem zwykłą wodą do $\frac{1}{3}$ względnie połowy, a następnie dodawałem oleju lnianego lub rzepakowego w ilości $\frac{1}{3}$ lub połowy. Mięszaniną tą po zagotowaniu i ostudzeniu smarowałem konia ostrzyżonego i umytego napojonemi szmatami w 3-ch dniach całego, dzieląc go na 3 części. Konie czyszczone stale wiechciami z siana i już bez mycia 7—9 dnia powtarzano kurację tą metodą poraz drugi i po dalszych 7—9 dniach poraz trzeci. Do mycia konia przystępowano w tydzień po ukończeniu kuracji. Wyniki były bardzo dodatnie. Po każdym smarowaniu konia, przeprowadzano dezynfekcję stajni i otoczenia.

Stosując więc tę metodę do zwalczania świerzbu, epizooocja tejże choroby, która wówczas czyniła tak straszne zniszczenie u koni w armjach zaborczych, w Legjonach, a zwłaszcza w I. Brygadzie do marca 1917 r., ograniczyła się do sporadycznych przypadków — niszczonych w zarodku.

Dopiero w kwietniu 1917 r., gdy byłem już w szpitalu Legjon. koni w Łodzi, na podstawie licznie napływających koni chorych na świerzb dowiedziałem się, że w oddziałach legjonowych, wprowadzających koni do źle zdezynfekowanych stajen już w Królestwie Polskiem (jak n. p. w 1 p. ułan. w Ostrołęce), świerzb bardzo licznie się pokazał. Dokładne jednak i częste przeglądy koni, odsyłanie koni już w początkujących stadjach chorobowych do doskonale funkcjonującego szpitala w Łodzi, z równoczesną dezynfekcją stajen, uprząży i t. d. wstrzymało dalsze rozprzestrzenianie się choroby.

Innych chorób zakaźnych i zaraźliwych, któreby liczne czyniły spustoszenia w materiale końskim, nie udało mi się zauważyć. Wąglik, tężec stwierdzono tylko do sporadycznych przypadkach; zarazy piersiowej, wywołującej tak liczne straty u koni w armji austr., w Legjonach, a zwłaszcza w I. Brygadzie nie stwierdzono.

Natomiast zwykle schorzenia u koni na tle urazowem, (rany wskutek postrzałów, kulawizny) — były liczne, powodowane rodzajem służby, przemarszami i t. d. Objawy kolkowe i zejścia śmiertelne na tem tle, jak zwykle w formacjach frontowych, gdzie koń jest w stałym ruchu, zahartowany — były bardzo nieliczne. Że stan ten, przezemnie przedstawiony nie odbiega od przeciętnej normy, załączam wykaz tychże chorób za czas od 15 do 31 VIII. 1916 w Sztapie I. Brygady i oddziałów przydzielonych:

1 p. p. Leg. — reumatyzm mięśniowy 1 — rany 3, w tem 1 postrzał kul. karabin.

5 p. p. Leg. — nakostniak 1 — rany 2, w tem 1 przetoka przez kłąb do łopatki na tle postrzału kulą szrapnelową.

7 p. p. Leg. — kulawizny na tle urazu 2 — rany 2 ropowice.

Sztab — spleczenie 1*) — rany 3.

Zakład sanitarny — rany 1.

Warsztaty — rany 1.

P. 6 — rany 2 ropowice.

Sapery — zatrat 1.

W tem zestawieniu dałem krótki obraz stanu sanit. wet. I. Brygady, nie ilościowy co do natężenia chorób, bo brak mi jest obszerniejszych danych, lecz ogólny, charakteryzujący jednak inicjatywę wszystkich kolegów, których praca i nabyte doświadczenie dały początek do późniejszych, już w polskiej armji, organizacyj służby weteryn.

*) Kasztanka Komendanta Piłsudskiego.

Z Zakładu Nauki o środkach spożywczych zwierzęcego pochodzenia
Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie
(Kierownik: Prof. Dr. A. TRAWIŃSKI)
oraz z Państwowego Zakładu weter. badań rozpozn. w Krakowie
(Kierownik: Radca Woj. Dr. WŁ. GUZEK).

WYPYCHOWSKI EDMUND

BADANIA PORÓWNAWCZE BAKTERJOLOGICZNE I BIOCHEMICZNE MIĘSA PODEJRZANEGO (METODĄ PROF. TRAWIŃSKIEGO I METODĄ OZNACZANIA ZAKWASZENIA MIĘSA).

I. W s t ę p.

Jakkolwiek rok 1678 można nazwać rokiem narodzin nauki bakterjologii ze względu na odkrycie komórek bakteryjnych przez *Leeuwenhoek*, nauka ta była jednak do pierwszej połowy 19-go wieku bardzo słabo rozwiniętą, a dopiero wprowadzenie metodyki badania drobnoustrojów przez *Kocha* i *Pasteura* stało się kamieniem węgielnym dla tak świetnego rozwoju bakterjologii. Może najmniej poczesne miejsce w tym świetnym rozwoju tej nauki zajmowała bakterjologia mięsa. Dziedzina ta do drugiej połowy 19-go wieku była zupełnie nieznaną, to też w literaturze naukowej niema wzmianki z tego okresu o badaniach bakterjologicznych mięsa. Często zdarzające się przypadki schorzeń ludzi po spożyciu mięsa i wynikiłe stąd epidemie, odnoszono do natury chemicznej, względnie farmakologicznej mięsa zepsutego i tłumaczono je podobnie jak schorzenia wynikłe ze spożycia środków spożywczych roślinnego pochodzenia (grzybów, jagód trujących). Przez długi czas uważano za przyczynę zatruc mięsnych kwas pruski, tworzący się w mięsie wśród nieznanych bliżej okoliczności. *Jean Jacques Rousseau* głosił, iż zatrucia mięsne są właściwie zatruciami miedzią, która łączy się z mięsem przy gotowaniu lub pieczeniu mięsa w miedzianych naczyniach, wówczas niemal powszechnie używanych do powyższego celu. Skoro w r. 1870 *Selmi* wykrył ptomainy t. j. substancje powstające przy gniciu mięsa, istotę zatruc mięsnych upatrywano w tych substancjach. Jak mgliste naówczas były pojęcia i wiadomości z tego zakresu wiedzy, świadczy o tem dobitnie następujące zdarzenie, opisane przez *Ostertaga*: Gdy po spożyciu mięsa chorej krowy, ubitej z konieczności po upływie 36 godzin po odbytem ciężkiem ocieleniu, zachorowało 49 osób a jedna osoba umarła, fizyk okręgowy, który nie wierzył, że to masowe schorzenie pozostaje w ścisłym związku przyczynowym ze spożyciem zakażonego napozór zdrowego mięsa, lecz sądził, że zatrucie ludzi nastąpiło wskutek źle przyrządzonego mięsa, sam zjadł kawałek mięsa tej krowy, aby dać dowód słuszności swego poglądu. Naturalnie w następstwie tego „przekonywującego doświadczenia“ sam ciężko zaniemógł.

Za właściwego twórcę bakterjologicznych badań mięsa uważać należy *Bollingera* — ojca higieny mięsa. Badacz ten zwrócił pierwszy uwagę na właściwą istotę masowych zatruc ludzi po spożyciu mięsa i wskazał ich przyczynę, którą upatrywał w bakterjach, znajdujących się w mięsie zwierząt chorych, dotkniętych ropno-posocznicowemi schorzeniami, poddanych ubojowi z konieczności. W r. 1876 w odczycie, wygłoszonym na IV-tem

zebraniu Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Publicznego w Düsseldorfie, *Bollinger* wypowiedział po raz pierwszy, że ropno-posocznicowe zakażenia krwi (pyemia, septicaemia) zwierząt rzeźnych są dla zdrowia ludzkiego bardziej niebezpieczne, niż wąglik i nosaczna, gdyż częściej zdarzają się, a jady wytwarzające się w mięsie w przebiegu tych schorzeń nie ulegają przez gotowanie zniszczeniu. W r. 1880 *Bollinger* w odczycie, wygłoszonym na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Monachjum, podkreślił, że jego spostrzeżenia i poglądy, wypowiedziane przed 4-ma laty, zostały w zupełności potwierdzone, albowiem od tego czasu stwierdzono 11 większych masowych epidemij zatruc ludzi z około 1600 przypadkami schorzeń po spożyciu mięsa, pochodzącego od zwierząt, dotkniętych w większości wypadków posocznicą względnie ropowicą. Na odpowiednią interpretację powyższych myśli *Bollingera* zwrócił uwagę *M. Müller*, mianowicie że w pojęciu *Bollingera* jako „pyemję i septicemję zwierząt rzeźnych“ należy uważać tylko zakażenia, wywołane przez zatruwacze mięsa.

Bollinger, nie znając jeszcze właściwych zarazków, wywołujących zatrucia mięsne, uogólniał je z posocznicą i ropowicą, co okazało się niesłuszne. W każdym jednak razie jest niezłomną zasługą *Bollingera*, iż dał on impuls do badań bakterjologicznych mięsa, które zawróciły z mylnej drogi badaczy, przekreślając temsamem raz na zawsze ustalającą się fałszywą tezę, że przyczyną zatruc mięsnych są bliżej nieznanne jady farmakologiczne. Wytyczoną przez *Bollingera* drogą kroczą mozolnie uczeni, starając się odkryć tajemnice zarazków zatruc mięsnych i stworzyć praktyczną metodykę badań. W rzędzie tych uczonych zajmują czołowe miejsce *Gärtner*, który wyosobnił w r. 1888 jako przyczynę zatruc mięsnych w *Frankenhausen* pałeczkę nieżytu przewodu pokarmowego (b. enter. *Gärtner*) oraz *de Nobèle* i *Känsche*, którzy w czasie masowych zatruc mięsem (pierwszy w r. 1892 w miejscowości *Aertryck*, drugi w r. 1893 we Wrocławiu) wyosobnili pałeczkę, stanowiącą drugi typ zatruc mięsnych (b. *Aertryck-Breslau*). W r. 1900 *Schottmüller* opisał dokładnie pałeczkę paratyfusu B, wyosobnioną po raz pierwszy w r. 1896 przez badaczy francuskich *Achard'a* i *Bensaude'a*. Wkrótce potem przekonano się, iż pałeczka ta może być przyczyną wtórnych (poubojowych) zakażeń mięsa, które przenoszą się na człowieka. Wreszcie stwierdzenie przez *Savage'a* i *White'a* (1911 r.), *Kaunitza* i *Trawińskiego* (1918 r.), *Demnitz* (1926 r.), *Grütnera*, *Koppa*, *Bellera* i wielu innych, że pałeczka *Salmona*, znajdująca się w mięsie świń, dotkniętych pomorem w pewnych przypadkach może być bipatogenną t.j. chorobotwórczą nie tylko dla zwierzęcia, lecz i człowieka, spożywającego mięso zakażonych świń, pomnożyło wiadomości z zakresu etjologii zatruc mięsnych. Z chwilą kiedy wiadomą rzeczą stało się, że zatrucia mięsne powstają wskutek spożycia mięsa zakażonego bakterjami, zaczęto stwarzać metody bakterjologicznego badania mięsa. Pierwszym, który stworzył pewien system tego rodzaju badań był *Bassenau*. Technika, podana przez *Bassenau'a*, polega na tem, iż w 24 godziny po uboju podejrzaney sztuki wykonywa się na podłożu żelatynowym posiew materiału z głębi mięsa i równocześnie karmi 2 myszy, jedną mięsem surowem, drugą mięsem gotowanem przez jedną godzinę. Szereg dalszych badaczy wprowadziło pewne zmiany w technice, podanej przez *Bassenau'a*. *Ostertag* używa zamiast podłoża żelatynowego agaru ukośnego do wysiania materiału, *Forster* opala mięso powierzchownie i przecina jałowym nożem następnie robi nowe horyzontalne cięcie i z głębi pobiera materiał oczkiem platynowem w celu ewentualnego uniknięcia zakażenia mięsa z otoczenia. *Bugge* opala mięso rozpalonem żelazem lub

plomieniem, następnie przecina je jałowym nożem, z przeciętej powierzchni zeszkrobuje mięso, napełnia kawałeczkami zeszkrobanego mięsa 4 płytki agarowe i wkłada je do ciepłarki. *Plath* pobiera wprost w hali uboju próbki mięsa ze zwierzęcia podejrzanego, następnie zapomocą płomienia lampy do lutowania wyjaławia powierzchnię mięsa, a nóż przez zanurzenie w alkoholu i opalenie, poczem wyszkrobuje cząstki mięsa i przenosi na podłoże stałe. *Rüthner* wysiewa materiał równocześnie na agarze, surowicy i buljonie i zakłada hodowle tlenowe i beztlenowe na podłożach z dodatkiem krwi. *Glage* zaleca wyciętymi kawałeczkami mięsa napełniać próbówki i równocześnie zakładać hodowle na surowicy, agarze i podłożu agarowym z zielenią malachitową w przekonaniu, że na surowicy rosnąć będą przedewszystkiem bakterje chorobotwórcze dla danego gatunku zwierząt, którego surowicy użyto, na agarze bakterje gnilne, zaś na podłożu malachitowem pałeczki paratyfusowe. Jak z powyższego wynika, badacze starszej doby w swych metodach zdążali do czystego, jałowego pobrania materiału z głębi mięsa celem przekonania się, czy mięso jest wogóle jałowe, czy też zakażone i na tej podstawie oceniali zdatność mięsa. Badacze lat ostatnich dążą nie tylko do stwierdzenia drobnoustrojów w mięsie, lecz także i do ich wyróżnienia z punktu widzenia uni- i bipatogenności. Spośród badaczy doby ostatniej *Müller*, *Zwick*, *Weichel*, *Conradi*, *Bongert*, *Ostertag* i *Trawiński* wprowadzili metody „namnażania” drobnoustrojów w podejrzaną próbkę mięsa. Spośród tych metod najlepsze wyniki praktyczne daje metoda *Trawińskiego*.

Sposób badania mięsa metodą prof. Trawińskiego.

Metoda prof. *Trawińskiego* *) polega na makroskopowym i mikrobiologicznym badaniu mięsa.

I. Badanie makoskopowe obejmuje:

- a) Stwierdzenie pochodzenia mięsa.
- b) Oględziny zewnętrzne mięsa (rodzaj zwierzęcia, stan odżywienia, barwa mięsa).
- c) Stwierdzenie stopnia stężenia mięśni.
- d) Stwierdzenie chemicznego oddziaływania mięsa zapomocą papierka lakmusowego.
- e) Stwierdzenie stopnia wykrwawienia mięsa.
- f) Badanie mięsnych węzłów chłonnych.
- g) Stosowanie próby gotowania.

II. Badanie mikrobiologiczne dotyczy:

- a) Umieszczenia próbki mięsa w komorze szklanej na 8—10 godzin.
- b) Stwierdzenia jałowości, lub zakażenia próbki mięsa na podstawie obecności płynu mętnego na dnie komory szklanej i wysiania materiału na podłożu agarowym i wybiórczem *Drigalskiego-Conradiego*.
- c) Wyróżnienia w mięsie drobnoustrojów swoistych i nieswoistych.

II. Badania własne.

A) *Pochodzenie materiału.*

Do badań posługiwałem się następującym materiałem:

- 1) Mięsem pochodzącym z uboju z konieczności sztuk w rzeźni krakowskiej oraz przywiezionych na wozach z okolicznych miejscowości,

*) Patrz *Trawiński* — Metoda i technika nadzwyczajnego badania mięsa — Lwów 1926 r.

dorzniętych w wozach kolejowych w czasie transportu, lub na stacjach wylądowczych i na targowicy.

2) Mięsem przysyłałem przez lekarza wet. *Leidera* z rzeźni prądnickiej w pobliżu Krakowa, pochodzącym również z uboju z konieczności.

3) Mięsem, pochodzącym z uboju w rzeźni krakowskiej, podejrzaniem na podstawie zmian anatomo-patologicznych ubitego zwierzęcia o zakażenie drobnoustrojami.

4) Mięsem przemycanem, pochodzącym z tajnego uboju, wzbudzającym podejrzenie o zakażenie na podstawie widocznych zmian.

Ogółem przeprowadziłem 191 badań próbek mięsa, pochodzących z 68-miu podejrzanych przypadków.

B) Technika badania.

Badanie każdego przypadku odbywało się w sposób następujący:

Przy uboju z konieczności uwzględniałem szczegółowo widoczne zmiany anatomo-patologiczne. Równocześnie ze stosowaniem metody prof. *Trawińskiego* przeprowadzałem badania fizyko-chemiczne w kierunku oznaczenia stężenia jonów wodorowych w mięsie (patrz dalej), a to w celu porównania praktycznego znaczenia obu tych metod, zwłaszcza iż metoda ostatnia zyskuje wśród lekarzy weterynaryjnych coraz większe rozpowszechnienie, gdy chodzi o ocenę podejrzanego mięsa.

Przy badaniu podejrzanego mięsa metodą prof. *Trawińskiego* zwracałem uwagę na pochodzenie mięsa, rodzaj zwierzęcia rzeźnego i jego stan odżywienia, barwę mięsa, stężenie, stan mięsnych węzłów chłonnych oraz woń mięsa (próba gotowania). Po badaniu makroskopowym, badałem próbki mięsa bakterjologicznie w sposób następujący: Z każdej ćwiartki podejrzanego sztuki wycinałem nożem jałowym (uprzednio wygotowanym w 2% roztworze sody z nieznacznym dodatkiem gliceryny) z głębszych części dobrze rozwiniętych mięśni (u świń nie chcąc psuć szynek, z mięśni karczku i połędwiczek) po jednym wycinku, kształtu kostki o wadze około 50 gr., który zanurzałem bezpośrednio po wycięciu na chwilę w naczyniu wypełnionem wyskokiem, poczem opalałem przy pomocy palnika Bunsena powierzchnię próbki aż do zwęglenia i przenosiłem ją do komory szklanej (słoika szklanego, opatrzonego przyszlifowanym korkiem), uprzednio wyjałowionej. Wyjałowienie słoików uskuteczniałem w suszarce w temperat. + 160° C. przez 3 dni z rzędu po jednej godzinie. Po wprowadzeniu do słoika próbki mięsa, uszczelniałem korek zapomocą parafiny, poczem słoik umieszczałem w cieplarni o temperat. + 37° C. na 8—10 godzin. Następnie wyjmowałem słoik z cieplarki, badałem obecność i ilość płynu na jego dnie, mianowicie czy jest przejrzysty, czy też mętny. Po otwarciu słoika kontrolowałem woń próbki, a następnie wyjąwszy próbkę jałową pincetą ze słoika, badałem jej konsystencję oraz ewentualny stopień gnicia (w razie zakażenia) zapomocą próby Ebera. W tym celu przeciągałem po powierzchni próbki mięsa pręcik szklany, poczem szybko go wprowadzałem do próbki z odczynnikami Ebera (10 gr. kwasu solnego stęż. + 10 gr. eteru siarcz. + 30 gr. wyskoku bezwodn.). Po wykonaniu tych czynności próbkę mięsa jeszcze raz opalałem w celu niedopuszczenia do zanieczyszczenia od zewnątrz i pobierałem z głębi materiał zapomocą specjalnej ezy z twardego drutu stalowego, w kształcie dłuta. Tak pobrany materiał przenosiłem na płytkę z podłożem Drigalskiego-Conradiego oraz płytkę z podłożem agarowym 3%. Po odpowiednim rozprowadzeniu materiału na powierzchni wspomnianych podłoży, przenosiłem je

na około 14 godzin do cieplarki o temperatur. $+37^{\circ}\text{C}$. Bezpośrednio po wysianiu na podłoża materiału z próbki namrażanego mięsa, rozciąłem próbkę nożem i zapomocą papierka barwikowego badałem jej oddziaływanie chemiczne. Kolonie bakteryj, które wyrosły na podłożu Drigalskiego-Conradiego niebiesko i były dosyć przejrzyste, badałem dalej jako podejrzane o przynależność do pałeczek grupy paratyfusu pod względem morfotycznym (wzrost kolonii, kropla wisząca, barwienie Gramem masy bakteryjnej) oraz próbnie serologicznie (aglutynacja orjentacyjna) ze surowicami zlepnymi swoistymi dla pałeczki paratyfusu B Schottmüller, pałeczki Gärtnera, pałeczki Aertryck-Wrocław oraz pałeczki Salmona. Kolonie pałeczek o ruchu własnym, Gram ujemne oraz dające dodatnie zjawisko aglutynacji orjentacyjnej z jedną z wyżej podanych surowic, przeszczepiałem na agar ukośny jako podejrzane o przynależność do ścisłej grupy pałeczek paratyfusu celem dokładnego późniejszego zróznicowania ich, zaś mięso uważając za zakażone bakterjami „podejrzanemi o zatruwacze mięsa“ eliminowałem, nie dopuszczając go do spożycia. Z wyrosłych innych poszczególnych typów kolonij „niepodejrzanych“ o przynależność do grupy pałeczek paratyfusu pobierałem materiał oczkiem platynowym, przenosiłem na szkiełko przedmiotowe po poprzednim umieszczeniu kropli jałowego roztworu fizjolog. NaCl, rozcierałem i barwiłem metodą Grama w celu ustalenia morfotycznych własności drobnoustrojów (ziarniaki, gronkowce, dwoinki, laseczki, pałeczki i t. d.). Z kolonij, pochodzących z wysiania materiału mięsa nierogacizny i podejrzanych o włoskowce różycy, pobierałem oczkiem platynowym nieco materiału, rozcierałem go w jałowym tygielku porcelanowym z 1 cm^3 jałowego roztworu fizjolog. NaCl i zastrzykiwałem domięśniowo gołębiowi, pozostawiając go kilkudniowej obserwacji. Gdy gołąb padł w czasie od 24 godzin do trzech dni, pobierałem w sposób jałowy z komory jego serca krew, robiłem preparat mazany na szkiełku przedmiotowym, barwiłem wodnym roztworem fuksyny i zakładałem hodowlę buljonową.

C) Sposób otrzymywania surowic zlepnych wysokowartościowych.

Do wykonania aglutynacji orjentacyjnej oraz do dalszego badania serologicznego (aglutynacja makroskopowa) używałem następujących surowic swoistych wysokowartościowych (miano 1:10 tys.):

- 1) Surowicę swoistą dla pałeczki paratyfusu B (Schottmüller)
- 2) Surowicę swoistą dla pałeczki Gärtnera
- 3) Surowicę swoistą dla pałeczki Aertryck-Wrocław
- 4) Surowicę swoistą dla pałeczki Salmona.

Surowice te otrzymałem przez nodparnianie królików powyższemi szczepami w sposób następujący: Z 24-godzinnej hodowli agarowej odnośnego szczepu pobierałem jedno oczko materiału, rozcierałem w próbówce w 1 cm^3 jałowego roztworu fizjolog. NaCl aż do uzyskania zawiesiny, którą następnie osłabiałem w łaźni wodnej przez zadziałanie temperatury $+60^{\circ}\text{C}$. przez 60 minut. Tak osłabioną zawiesinę bakteryjną, oziębioną do temperatury ciała, wstrzykiwałem królikowi do żyły brzeżnej ucha. W ciągu następnych 10 dni skuteczniałem w podobny sposób dalsze zastrzyki, biorąc za każdym razem więcej o jedno oczko platynowe hodowli agarowej. Po 10 dniach od skutecznienia 4 względnie 5-tego zastrzyku, pobierałem z brzeżnej żyły ucha uodpornianego królika zapomocą cienkiej kapilary kilka cm^3 krwi w celu oznaczenia miana surowicy, a gdy ono okazało się dostateczne, wykrwawiałem królika po poprzednim

24-godzinnem głodzeniu go. Pobrąną krew wstawiałem na 30 minut do ciepłarki w celu lepszego oddzielenia się surowicy, a następnie na 24 godziny do lodowni. Po upływie tego czasu, gdy surowica się dobrze oddzieliła, przenosiłem ją jałowo do ampulek, które po zatopieniu przechowywałem w chłodni. Do pewnej części surowic według zlecenia *Klimera* dodawałem w celu lepszego konserwowania gliceryny. O ile surowica nie oddzieliła się należycie, poddawałem wynaczynioną skrzeplą krew działaniu wirówki przez 10–15 minut w celu uzyskania klarownej surowicy. Szczep Gärtnera ostatecznie każdorazowo w temperaturze $+70^{\circ}$ C. przez 1 godzinę. W czasie uodparniania królików padło 6 zwierząt, mianowicie: 1 w kilka godzin po pierwszym zastrzyku zawiesiny pałeczki Gärtnera, 2 po zastrzyku pałeczki Schottmüllera (1 królik po 12-tu godzinach po trzecim zastrzyku, 2-gi po 10-ciu godzinach po pierwszym zastrzyku), 2 króliki padły po zaszczepieniu pałeczki Wrocław (1 w kilka godzin po drugim szczepieniu, 2-gi w kilka godzin po szóstym szczepieniu), 1 królik po zaszczepieniu pałeczki Salmona (w kilka godzin po wykonaniu trzeciego zastrzyku).

D) Sposób wykonania aglutynacji orientacyjnej.

Na odfuszczone szkiełko przedmiotowe przenosiłem jedną kroplę jałowego roztworu fizjolog. NaCl oraz 1 kroplę surowicy aglutynacyjnej wysokowartościowej, rozcieńczonej roztworem fizjol. NaCl w stosunku 1:100 wysokości miana, umieszczając ją w odległości 2–3 cm od kropli pierwszej. Uszkłem platynowym przenosiłem następnie materiał z podejrzanej kolonii, rozcierając go najpierw w kropli roztworu fizjol. NaCl, a następnie w kropli surowicy aglutynacyjnej aż do uzyskania równomiernej zawiesiny. Następnie oglądałem gołem okiem względnie przy użyciu lupy 10-krotnie powiększającej zachowanie się obu kropel, a gdy w kropli surowicy powstawały grudki, a kropla kontrolna (roztwór NaCl) była niezmienną (jednolite zmętnienie), uważałem aglutynację orientacyjną za dodatnią.

E) Sposób wykonania aglutynacji makroskopowej.

Aglutynację makroskopową wykonywałem w celu oznaczenia wysokości miana uzyskanych surowic odpornych oraz własności antygennych wysobnionych szczepów w sposób następujący: Z 24 godzinnej hodowli agarowej badanego szczepu pobierałem oczkiem platynowym materiał w tej ilości, aby rozpostarty w 10 cm³ roztworu fizjolog. NaCl dawał równomierne, lekko opalizujące zmętnienie. Surowicę aglutynacyjną rozcieńczałem roztworem fizjolog. NaCl w stosunku 1:100 (0.1 cm³ surowicy + 9.9 NaCl), poczem z tego podstawowego rozcieńczenia robiłem dalsze rozcieńczenia, a mianowicie: 1:200, 1:300, 1:400, 1:500, 1:600, 1:800, 1:1000, 1:2000, 1:3000, 1:4000, 1:5000. Do rurek aglutynacyjnych, umieszczonych w stojaku, przenosiłem odpowiednio rozcieńczoną surowicę w ilości 0.5 cm³ oraz po 0.5 cm³ zawiesiny bakteryjnej, przygotowanej z 24-godzinnej hodowli w sposób, jak wyżej. Do ostatniej rurki, umieszczonej w stojaku, przenosiłem w celu kontroli 0.5 cm³ jałowego roztworu fizjol. NaCl oraz 0.5 cm³ zawiesiny bakteryjnej. Przez dodanie do 0.5 surowicy rozcieńczonej 0.5 cm³ zawiesiny bakteryjnej, uzyskiwałem podwójne rozcieńczenia surowicy a więc 1:200, 1:400, 1:600, 1:800, 1:1000, 1:1200 i t. d. — aż do 1:10.000. — Rozdzieliwszy surowicę i zawiesinę bakteryjną do rurek, po lekkim wstrząśnięciu mieszanki, wstawiałem stojak z rurkami na 4 godziny do ciepłarki, poczem pozostawiałem jeszcze przez 10 godzin w temperaturze pokojowej i odczytywałem wynik. Aglutynację uważałem jako zupełną, gdy osad zlepionych

nadsiarczanu potasowego (w ilości około 50 gr. na 1000 cm³ wody destyl.) Wyniki odnośnych badań są przedstawione w tablicy I-ej.

H) *Oznaczanie stężenia jonów wodorowych wyciągu mięsa.*

Zapomocą pincety i noża poprzednio wyjałowionego wycinałem z mięsa podejrzanego próbkę, wagi około 20 gr, owijałem ją gazą poprzednio zwilżoną wodą destylowaną o PH = 7, poczem wkładałem do wyjałowionego moździerzyka specjalnie do powyższego celu skonstruowanego i naciskając zapomocą odpowiedniego tłoka, wyciskałem sok próbki mięsa, który następnie rozcieńczałem wodą destylowaną o PH = 7 w stosunku 1:10. Sok rozcieńczony przesączałem przez sączek z bibuły, a gdy przesącz był jeszcze mętny przez azbest. Oznaczenia stężenia jonów wodorowych dokonałem metodą kolorymetryczną według *Michaelisa*, przy pomocy komparatora (Ernst Leitz-Berlin) i oryginalnych odczynników (meta — Nitrophenol, para — Nitrophenol, gama — Dinitrophenol i alfa — Dinitrophenol). Przybory używane do oznaczania PH jak moździerzyk, próbówki, lejki, bibuły itd. były przed rozpoczęciem badania każdorazowo dokładnie wyjaławiane i przepłukiwane (bibuła zwilżana) jałową wodą destylowaną o PH = 7.

I) *Wyniki badań własnych.*

I. Zestawienie ogólne:

Ogółem zbadałem 191 próbek mięsa, pochodzących z 68 przypadków jużto ubojów z konieczności, jużto ubojów normalnych, w których jednak stwierdzono zmiany chorobowe narządów wewnętrznych ubitych zwierząt, wzbudzające podejrzenie zakażenia mięsa; nadto w kilku przypadkach, przysłanych przez Miejski Urząd Weterynaryjny w Krakowie, chodziło o przemyt mięsa pochodzącego z tajnego uboju i zakwestjowanego na podstawie niedostatecznego wykrwawienia, przekrwienia węzłów chłonnych, wybroczyn na błonach surowiczych oraz zmian narządów wewnętrznych, wzbudzających podejrzenie pochodzenia mięsa ze zwierząt chorych.

W 39-ciu przypadkach mięso okazało się jałowe, w 29-ciu przypadkach zakażone; z tego średnio zakażone w 14-tu, silnie zakażone w 15-tu przypadkach. W powyższych przypadkach stwierdzono:

8 razy różycę (5 razy w czystej hodowli, 1 raz z pałeczką okrężnicy, 1 raz z paciorkowcami Gram + i 1 raz z gronkowcami Gram +).

3 razy ziarniaki Gr. + (w tem 1 raz w hodowli czystej ziarniaki, 1 raz z domieszką nieznaczej ilości czworaczków Gr. +, 1 raz z pałeczką okrężnicy).

7 razy zakażenie laseczkami Gr. +.

4 razy zakażenie pałeczką okrężnicy.

4 razy zakażenie mieszane (ziarniaki Gr. + laseczki Gr. +, dwoinki, pałeczki obszerniejszej podgrupy paratyfusu B).

1 raz zakażenie pałeczkami ścisłej podgrupy paratyfusu B (szczep Nr. 20).

2 razy zakażenie pałeczkami obszerniejszej podgrupy paratyfusu B (szczep Nr. 7 i 41), które poddano bliższemu rozpoznaniu różniczkowemu (patrz Tab. I).

J) *Ocena mięsa.*

W 40-tu przypadkach mięso uznano za zdatne bez ograniczeń, nie dopuszczając do spożycia jedynie tylko zmienionych narządów wewnętrznych. W 7-miu przypadkach mięso uznano za mniej wartościowe i przeznaczono do taniej jatki. Przy ocenie mięsa jako mniej wartościowego

brano pod uwagę jakość i nasilenie zakażenia, wykrwawienie i wogóle własności fizykalne mięsa. W 10-ciu przypadkach mięso uznano za warunkowo zdatne do spożycia. Znaczna ilość mięsa warunkowo zdatnego pochodzi stąd, że na 10 przypadków w 8-miu przypadkach stwierdzono różycę, wobec czego w myśl obowiązującej ustawy o zwalczaniu zwierzęcych chorób zaraźliwych mięso mogło być dopuszczone do spożycia po uprzednim 21-dniowym peklowaniu. W 11 przypadkach mięso uznano za niezdadne do spożycia, a to spowodowało stwierdzenia:

1. Różycy i silnego zakażenia laseczkami Gr. + oraz uboju na zimno.
2. Silnego zakażenia ziarniakami Gr. +, laseczkami, Gr. + oraz fizykalnych własności mięsa, wskazujących na rozpoczynający się proces gnicia.
3. Obecności w mięsie bardzo znacznej ilości laseczek Gr. + i nie-miłej woni, powstałej wskutek pozostawienia trzewi po dobieciu zwierzęcia, występującej przy próbie gotowania nawet po 24-godzinnem przebywaniu mięsa w chłodni.
4. 5. 6. Silnego zakażenia mieszanego ziarniakami Gr. +, laseczkami Gr. +, czworaczkami Gr. +, dwoinkami Gr. + i pałeczkami okrężnicy.
7. Podejrzenia o paratyfus.
8. Zakażenia laseczkami Gr. +, ziarniakami Gr. + i pałeczką z obszernej podgrupy paratyfusu B.
9. Uboju na zimno i licznych zakażeń laseczkami Gr. +.
10. Bardzo silnego zakażenia laseczkami Gr. + i pałeczkami okrężnicy.
11. Znacznego zakażenia laseczkami Gr. + i wychudzenia.

III. Zestawienie wyników badań podejrzanego mięsa metodą prof. Trawińskiego z wynikami badań bio- fizyko-chemicznych (Ustalenie stopnia PH).

W zestawieniu badań podejrzanego mięsa metodą prof. *Trawińskiego* z badaniami, dotyczącymi ustalenia stopnia PH, można zaobserwować dosyć znaczną rozbieżność wyników. Przyjmując stopień PH = 6·5 za graniczny pomiędzy mięsem jałowym a mięsem zakażonym (będącym już w stanie początkowego procesu rozkładu) wedle wskazówek zwolenników bio- fizyko-chemicznych badań mięsa, odnośne zestawienie przedstawia się następująco:

Mięso o PH = 6·5 było jałowe w 4-ch przypadkach (przyp. Nr. 8, 12, 14, 19), PH = 6·4 — 6·2 w 11-tu przypadkach (przyp. Nr. 6, 9, 13, 16, 23, 31, 34, 35, 36, 38, 40), PH = 6·6 jałowe w 5-ciu przypadkach (przyp. Nr. 1, 5, 10, 39, 55), a więc w granicach pomiędzy PH = 6·6 do 6·2 mięso jałowe było w 20-tu przypadkach na ogólną liczbę 39-ciu przypadków jałowego mięsa, czyli w 50% stosunku do badań bakteriologicznych (!).

W teje samej skali PH = 6·6 — 6·2 mięso było zakażone 6 razy: stwierdzono PH = 6·5 w jednym przypadku (przyp. Nr. 7), PH = 6·4 — 6·2 w trzech przypadkach (20, 42, 56), w 2-ch przypadkach (46, 48) PH = 6·6; w przypadku 20-tym, w którym PH = 6·4, chodziło o zakażenie mięsa podejrzanego o paratyfus, a przy badaniu różniczkowem stwierdzono w tym przypadku pałeczkę *Salmona*.

Przypadków, w których PH = 6·7 — 7·2 względnie nawet 7·3, a mięso było jałowe, stwierdzono ogółem 18-cie (11, 61, 4, 17, 21, 44, 47, 57, 58, 65, 22, 49, 63, 30, 51, 32, 59, 28); zwierzęta, z których wyżej podane mięso było badane, poddano ubojowi z konieczności i stwierdzono u nich urazowe zapalenie worka sercowego, ostre zapalenie jelit cienkich, wybroczyny na

sercu, znaczne przekrwienie węzłów chłonnych mięsnych, przekrwienie błony śluzowej jelit, zaleganie poporodowe ze zmianami w macicy, przekrwienie płuc, wzdęcie i t. d. Z zestawienia, przedstawionego na wykresie I. wynika, że linje wykresów jałowości mięsa nie tylko nie pokrywają się z linjami wykresów stopnia PH nawet w przybliżeniu, ale nadto często pozostają ze sobą w wprost przeciwnym stosunku (np. przyp. 17, 21, 22, 28, 32, 59). Nie można się dziwić temu zjawisku, albowiem PH mięsa nie jest zależnym tylko od obecności bakterij w mięsie, które zresztą stosownie do ich rodzaju, jak wykazał *Eberle*, mogą nawet obniżać liczbę PH (*b. coli*) w kierunku kwasowości, co w moich badaniach znalazło również potwierdzenie (przyp. 42, w którym $PH = 6.3$, a mięso było zakażone *b. coli*), ale jest zależne nadto od wielu innych okoliczności i czynników, przede wszystkim od gatunku zwierzęcia, z którego pochodzi mięso (koń, bydło, owca, świnia), nadto od czasu, jaki upłynął od chwili uboju zwierzęcia do chwili badania mięsa, od temperatury środowiska, od warunków zapakowania i przechowywania mięsa oraz od stanu fizjologicznego, w którym zwierzę się znajdowało bezpośrednio przed ubojem (np. zmęczenie transportem, intensywne trawienie, wstrząsy nerwowe, przestrasz, nadmierna pobudliwość seksualna u buhaji na targowicy).

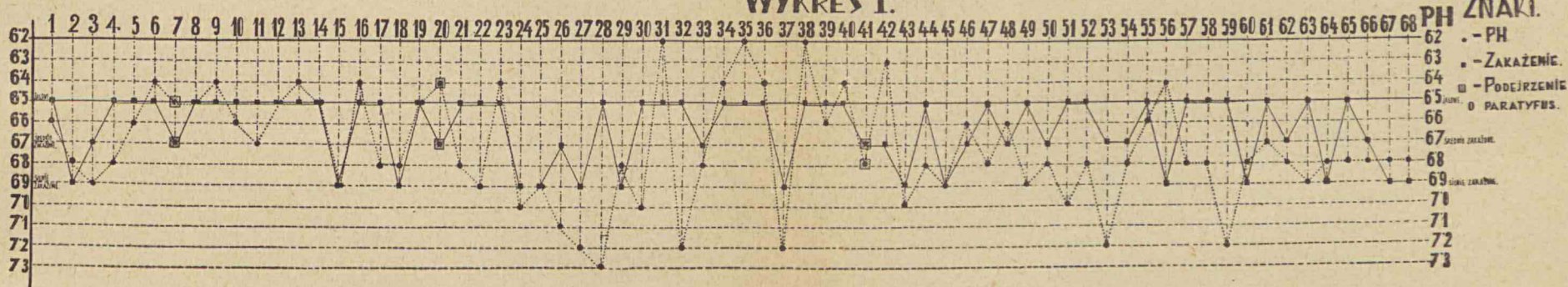
Z powyższych względów ustalenie granic PH dla mięsa zdrowego i zakażonego natrafia na dosyć znaczne trudności, wskutek których oznaczenie stopnia stężenia jonów wodorowych w mięsie i wnioskowanie na tej podstawie o wartości spożywczej mięsa jest dosyć problematyczne.

IV. Krytyczne omówienie przypadków badania podejrzanego mięsa metodą prof. Trawińskiego.

Przeprowadzając badania bakterjologiczne podejrzanego mięsa metodą prof. *Trawińskiego* zauważyłem, że w wielu przypadkach mimo zakażenia mięsa w komorze szklanej, na dnie stoika płynu nie było. Obecność i pojawienie się płynu w komorze szklanej przy namnażaniu próbki mięsa zależy bowiem do pewnego stopnia także od soczystości tkanki mięsnej, a więc od rodzaju zwierzęcia, jego wieku, stanu odżywienia w chwili uboju, stężenia mięsa, wyparowania wody i t. d. oraz od długości czasu opalania próbki mięsa i upływu czasu od chwili opalania próbki do przeniesienia jej do stoika szklanego. Zaznaczyć również należy, iż próbki mięsa po zastosowaniu metody namnażania mogą dawać dodatni odczyn *Ebera*, mimo iż mięso jest jałowe, co pochodzi stąd, że w mięsie zwierząt znużonych, których mięśnie przed ubojem wykonały znaczną pracę, może gromadzić się pewna, aczkolwiek nieznaczna ilość amoniaku, jak to wynika z odnośnych badań zwłaszcza *Emdena*, *Fürtha*, *Mozołowskiego* i *Parnasa*, wskutek czego po uboju zwierzęcia mięso takie reaguje słabo dodatnio na próbę *Ebera*. Wobec tego należy uważać próbę *Ebera* za dodatnią tylko wówczas, gdy w próbówce wzdłuż przecika, którym dotknięto próbkę mięsa, wystąpią wyraźne obłoczki.

Przy badaniu mięsa świń ubitych z konieczności (ogółem 22 przypadki) w 7-miu przypadkach stwierdziłem jałowość mięsa, w 7-miu przypadkach zakażenie ziarniakami, laseczkami Gr. + i innymi drobnoustrojami gnilnemi, zaś w 8-miu przypadkach różycę, przyczem w 5-ciu przypadkach wzrost kolonij włoskowców różycy na podłożu *Drigalskiego-Conradiego* i zwykłym podłożu agarowym po namnożeniu mięsa metodą prof. *Trawińskiego* był w czystej hodowli i bardzo obfity, zaś 3 razy wzrost włoskowców

WYKRES I.



TABLICA II.

Rzeź z konieczności	Opis zwierzęcia: Przyp. nr. 20 dnia 12 I. 34 r. — 1 szynka wieprzowa					
	Zmiany anatomo- patologiczne	Ugotowana niezupełnie, na przekroju widać liczne wybroczyny w mięsie oraz naczynia krwionośne wypełnione krwią skrzepłą czerwonego koloru. Mięso ugotowane, w pobliżu jednak kości i w głębszych warstwach na pół surowe, jasno-różowe „popstrzone“ niejako czerwonymi punkcikami, wielkości główki szpilki				
<i>I. Badanie makroskopowe mięsa</i>						
Stwierdzenie stopnia PH		6·4				
Metoda Prof. Trawińskiego	Pochodzenie mięsa . . .	Mięso przyniosła poszkodowana do Wydz. IX. Magistratu				
	Zewnętrzne oględziny: a) rodzaj zwierzęcia . . . b) stan odżywienia . . . c) barwa mięsa	szynka wieprzowa dobry jak wyżej				
	Stwierdzenie stopnia stę- żenia mięsa	— — —				
	Chemiczne oddziaływa- nie mięsa	wybitnie kwaśne				
	Stopień wykrwawienia mięsa	naczynia krwionośne wypełnione skrzepłą krwią				
	Badanie węzłów chłon- nych mięsnych	— — —				
	Próba gotowania	zapach przyjemny				
	Próba bezpośredniego posiewu na agarze	nic nie wyrosło				
	<i>II. Badanie mikrobiologiczne</i>					
	Próbki z ćwierci					
Komoraszklana — bada- nie po 10 godz.:	przedniej prawej	przedniej lewej	tylnej prawej	tylnej lewej		
a) zmętnienie płynu . . .	płynu brak	—	—	—		
b) woń mięsa	przyjemna — przypominająca zapach wędzonki					
c) konsystencja	dość sucha	—	—	—		
d) chemiczne oddzia- ływanie próbki	wybitnie kwaśne	—	—	—		
e) Eber	mgły średn.	—	—	—		
Wyróżnienie drobnou- strojów swoist. od nieswoist.	Kolonje nieliczne		—	—		
Mięso poprzednio na- mnażane w komorze przez 8 h, wysianie na:						
a) Agarze	—	—	—	—		
b) Drigalskim	Kolonje nieliczne, niebieskie, przejrzyste					
Po 12 h wzrostu na tych podłożach bada się kolonie podejrzane w:	ruch własny zachowany		—	—		
a) kropli wiszącej . . .	—	—	—	—		
b) aglutynacja (orjen- tacyjna)	b. suipestifer	—	—	—		

różycy był również bardzo obfity lecz z domieszką innych drobnoustrojów (pałeczka okrężnicy, paciorkowce, gronkowce). To łatwe wyosobnienie włoskowców różycy z mięsa świń po zastosowaniu metody namnażania wedle prof. *Trawińskiego*, nasuwa myśl, że również w badaniach rozpoznawczych w celu stwierdzenia różycy, a może i innych chorób zaraźliwych, posługiwać się można metodą namnażania i wysiewów z mięsa, szczególnie w porze letniej, kiedy wycinki narządów wewnętrznych (śledziony, wątroby, nerek i t. d.) dostają się do pracowni rozpoznawczej w stanie zupełnego niemal gnicia, jako tkanki mało odporne i z reguły prawie zakażone różnorodną florą bakteryjną, podczas gdy mięso, jako tkanka dużo odporniejsza a do tego jeszcze odpowiednio przesłana (zanurzona w wysoku 60% i dobrze opalona nad płomieniem, a następnie odpowiednio opakowana), doszłaby w stanie o wiele lepszym.

Na specjalne omówienie zasługuje przypadek Nr. 20, dotyczący badania szynki i stwierdzenia w niej pałeczki *Salmona* (b. *suipestifer*); dnia 12 I. 1934 r. przyniosła do Urzędu Weter. w Krakowie p. *Stefanja S.*, zamieszkała w Krakowie przy ul. *Salwatorskiej* 16, szynkę i zapodała, że otrzymała ją przed kilkoma dniami w paczce żywnościowej ze *Szczucina* koło *Tarnowa* od masarza *Fr. Ś.* i mimo, iż szynkę ugotowała, po spożyciu jej zachorowała wśród objawów silnych bólów w jamie brzusznej i znacznej biegunki. Naczelnik Urzędu Weter. powiadomił mię o tym wypadku celem zbadania szynki. Jak się okazało, szynka ta była niezupełnie ugotowana, a tkanka mięsna zwłaszcza w głębszych częściach zasiana tu i ówdzie punkcikowatymi wybroczynami, szczególnie widocznymi w miejscach, będących w stanie napót surowym; stopień PH wyciągu mięsa szynki wynosił 6.4, woń szynki była normalna.

Przy bliższym badaniu wyosobnionego szczepu w Zakładzie Nauki o śródkach spożywczych zwierzęcego pochodzenia we Lwowie pod osobistym nadzorem prof. *Trawińskiego*, stwierdziłem na podstawie badania różniczkowego (patrz tablica Nr. I.), że wyosobniona ze szynki pałeczka należy do ściślejszej podgrupy pałeczek paratyfusu B i jest identyczną z pałeczką *Salmona* (b. *suipestifer*). Przypadek ten oraz wiele innych, stwierdzonych m. i. przez *Demnitzę*, *Kaunitza*, *Bollera*, *Trawińskiego* wskazują, że mięso świń zakażone pałeczką *Salmona* (b. *suipestifer*) może być szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, gdy jadowitość pałeczki wzrośnie, wobec czego w przypadku stwierdzenia na drodze anatomiczno-patologicznej pomoru świń, mięso powinno być poddane badaniu bakteriologicznemu i z chwilą stwierdzenia pałeczki *Salmona* niedopuszczone do spożycia, w przeciwieństwie do obowiązujących przepisów (Rozp. Minist. Roln. z dn. 29 stycznia 1929 r., Dz. U. R. P. z 1929 r. Nr. 32 poz. 305), w myśl których mięso ze sztuk chorych na pomór, o ile wygląd jego nie uległ zmianie np. wskutek wysokiej gorączki i nie jest wodniste, może być dopuszczone do spożycia jako warunkowo zdatne.

Stosując bezpośrednie posiewy na podłoża agarowe mięsa podejrzanego bez stosowania metody namnażania i porównując odnośne wyniki z zakażeniem, jakie otrzymałem na podłożach agarowych *Drigalskiego-Conradiego* po zastosowaniu metody namnażania w komorze szklanej, przekonałem się, że na 29 zakażeń stwierdzonych przy pomocy stosowania metody namnażania w 14-tu przypadkach wyrosły kolonie na podłożach agarowych z bezpośrednich posiewów mięsa (nie namnażanego metodą prof. *Trawińskiego*), zaś w 15-tu przypadkach nie wyrosły. Zestawienie

to nie wymaga bliższego omówienia i zarazem świadczy o znaczeniu próby namnażania.

V. Wnioski końcowe.

1. Mięso winno we wszystkich przypadkach, wzbudzających podejrzenie zakażenia, być poddane badaniu bakteriologicznemu.

2. Oznaczenie wysokości PH w mięsie podejrzanem może tylko nasywać przypuszczenie, że mięso pochodzi ze zwierzęcia chorego, zmęczonego, poddanego ubojowi z konieczności oraz że jest dotknięte procesem gnilnym; niski stopień PH (6.5, 6.4 i t. d.) nie może zawsze świadczyć o zdatności mięsa do spożycia.

3. Metoda Profesora *Trawińskiego* bakteriologicznego badania mięsa jest prostą, szybką i pewną. Ocena mięsa na podstawie stosowania jej może być wydana dopiero po uwzględnieniu wyników całości badania tą metodą.

PIŚMIENNICTWO.

1) *Eberle*: Badania nad wpływem drobnoustrojów na zmiany stężenia jonów wodorowych w mięsie. *Przegl. Wet.* Nr. 20, 1930 r. — 2) *Glage*: Kompendium der angewandten Bakteriologie für Tierärzte. Berlin, 1913. 3) *Lehmann-Neumann*: Bakteriologie und Bakteriologische Diagnostik. Teil I. und II. Monachjum 1926. — 4) *Malicki*: Bio-fizyko-chemiczne własności mięsa. *Wiadom. Wet.* 1931. — 5) *Okuniewski*: Technika badań bakteriologicznych. 1920. — 6) *Ostertag*: Lehrbuch der Schlachtvieh u. Fleischbeschau, 1932. — 7) *Standfuss*: Bakteriologische Fleischbeschau. Berlin 1928. — 8) *Trawiński*: Metoda i technika nadzwyczajnego badania mięsa. Lwów, 1926 r. — 9) *Trawiński*: Pięćdziesięciolecie badań nad paratyfusem. Rozprawy biologiczne. Tom VIII, zeszyt 3—4, 1932. — 10) *Trawiński*: Nauka o badaniu mięsa i przetworów mięsnych. Lwów, 1934 r.

Z Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

STEFAN GAJEWSKI.

ZAGADNIENIE NOWOCZESNEGO ZNIECZULANIA W CHIRURGJI WETERYNARYJNEJ.

(Zur Fragen der heutigen Anaesthesierung in der Veterinärchirurgie).

(Ciąg dalszy).

Najnowsze badania (*Galli 1935*) nad narkozą pernoktonową ustalają, że pernokton nie jest ani środkiem odurzającym, ani znieczulającym, lecz nasennym. Jako taki wywołuje spokojny, jednak dla celów chirurgicznych nie zawsze całkowicie wystarczający sen, który uzupełnia się małymi dawkami eteru lub chloroformu. Jak wiadomo, szybkość absorbcyjna tych narkotyków ze strony ustroju zależy wyłącznie od bezwzględnej ilości środka zużytego przez płuca w jednostce czasu. Ustalono również, że pewne zaburzenia czynnościowe oddechowe i krążenia zależą od dawki. Wynika stąd, że sposób polegający na połączeniu środków nasennych, posiada wysokie zalety tembardziej, że spełniając swój cel omija równocześnie niebezpieczeństwa.

Ponieważ pernokton ułatwia znieczulenie, więc spełnia praktycznie to, czego żądali Fasiani i Torraca na zjeździe chirurgów włoskich w r. 1927, mianowicie, że z dotychczasowym zapatrywaniem nakazującym przekładać w znacznej mierze znieczulenie miejscowe, a pełną narkozę stosować tylko w tych przypadkach, w których miejscowego znieczulenia zastosować nie można, należy zerwać.

Ta sympatja dla pełnej narkozy, która ujawnia się w medycynie, powinna jeszcze więcej uwidocznić się w weterynarji, ponieważ tutaj miejscowe lub regionalne znieczulenie jest często niewystarczające, by unieruchomić zwierzę w czasie zabiegu, które stara się przedewszystkiem uwolnić z niewygodnego położenia.

Pernokton wstrzykuje się koniom do v. saphena w dolnej trzeciej po stronie przyśrodkowej, a bydłu do v. jugularis. Dawka dla tych zwierząt wynosi 0.025 g na 1 kg w. c. w 25 ccm fizjologicznego roztworu soli kuchennej; uwzględnić przytem należy wiek i stan odżywienia zwierzęcia.

Oblizywanie się psów i kotów po zastrzyknięciu pernoktonu tłumaczy Berge okolicznością, że obecny w ślinie, wydzielającej się z ślinianek przyusznych pernokton ma wybitnie gorzki smak.

Należy wprowadzić do żyły całą ilość pernoktonu, chociażby zwierzę przedtem już usnęło.

Pernokton daje sztuczny sen, posiadający wszelkie charakterystyczne własności fizjologicznego snu. Odruch powiekowy i rogówkowy jest utrzymany, lecz upośledzony.

E v i p a n - n a t r i u m.

Evipan-natrium należy — obok somnifenu, awertyny, pernoktonu itp. — do środków, które podaje się dożylnie celem wywołania uśpienia.

Środek ten jest solą sodową kwasu dwukarboocyklohexenylo-N-metylomalonylo mocznikowego. Grupa kwasu barbiturowego, związana w szeregu bocznym z grupą metylową i karbonową, działa usypiająco na ośrodki wegetatywne śródmózgowia. Z grupy tej działa najszybciej evipan-natrium. Ponieważ rozpuszcza się łatwo, więc też również łatwo opuszcza ustroj.

Wodne roztwory evipan-natrium nie są trwałe, natomiast roztwór dwumetyloglikolowy 33.5% istniejący w handlu w ampulkach, jest połączeniem trwałem.

Prócz tego istnieje jeszcze w postaci proszku i pastylek.

Jako środek nasenny odznacza się nadzwyczaj szybkim a zarazem głębokim działaniem nasennem. Sprowadza szybko i bez okresu podniecenia krótki lecz głęboki sen, który po większych dawkach przechodzi w pełną narkozę.

Podany dożylnie działa znacznie silniej, natomiast działanie nasenne podanego doustnie evipan-natrium trwa dłużej (2—5 godzin), aniżeli podanego dożylnie (15—30 minut).

Działa on na ośrodki wegetatywne przedwzgórkowe; na korę mózgową nie działa (a więc przeciwnie jak alkaloidy lub środki rozpuszczalne w lipidach ustroju).

Używa się go w 10% roztworze jako środka do narkozy wstępnej i do krótkiej pełnej narkozy. Według zapośań Anschütz'a (Kiel) ma działać bardzo dobrze. Evipan-natrium stosuje się do wszelkich rodzajów narkozy: odurzenia, narkozy wstępnej i pełnej.

Wpływ tego środka na czynność ustroju jest — zdaniem Granatowicza (1933) — bardzo nieznaczny. Oddechy — początkowo powierzchowne i szybkie — wkrótce przychodzą do stanu prawidłowego. Praca

serca niezmieniona; tętno prawidłowe. Wad zastawkowych i schorzeń mięśnia sercowego w okresie wyrównania nie można uważać za przeciwwskazanie do uśpienia evipan-natrium; nawet w okresie niewyrównania czynności serca znoszą chorzy środek ten bardzo dobrze. Nie zwiększa on krwawień mięszkowych. Nie powoduje wydzielania się białka, urobiliny lub urobilinogenu. Wogóle nie wydziela się przez nerki; nawet po wysokich dawkach nie można wykazać śladu środka tego w moczu. Badanie krwi nie wykazuje jakichkolwiek zmian.

Imhäuser uważa evipan-natrium jako środek o szybkim i wydatnym działaniu (2—5 godzin snu) bez jakichkolwiek ujemnych następstw.

Porównując krzywą przebiegu narkozy evipan-natrium z krzywemi przebiegu narkoz, wywołanych rozmaitemi innymi usypiającymi środkami podług schematu Rehn'a i Killian'a zauważa się, że ramię wstępujące krzywej działania evipan-natrium jest uderzająco strome, a poziome stosunkowo krótkie, t. zn. że nastanie narkozy następuje prędko, trwanie jej jest krótkie, a środek wydziela się bardzo szybko. Sprawa zobojętnienia trującego działania w wątrobie odbywa się w tak krótkim czasie, że pod względem efektu (a nie pod względem mechanizmu działania) evipan-natrium zaznacza wielkie podobieństwo do eteru.

Narkoza evipan-natrium wyłącza momenty psychiczne; sen jest prawie bez odruchów.

Technika podawania narkozy jest łatwa. Należy powoli wstrzykiwać do żyły; pozażylne dostanie się roztworu nie wywołuje martwicy tkanek.

Dawkę należy stosować do danego stanu chorego; przeciętna dawka dla dorosłych wynosi 7—10 ccm.

Mimo licznych narkoz nie uzgodniono dotychczas zdania co do pewnych zagadnień n. p. co do kolejności wygasania odruchów.

Także pod względem zagadnienia czasu trwania wstrzyknięcia są znaczne różnice. Niektórzy autorowie wstrzykiwali całą dawkę w $\frac{1}{2}$ do $1\frac{1}{2}$ minuty, drudzy w 2 do 3 minutach, inni w 3—4 minutach. Baucks zaleca jako czas wstrzyknięcia 8—10 minut.

Czas trwania narkozy zależy od wielu czynników (wiek i stan ogólny chorego, ilość wstrzykniętego środka i t. p.); waha się między 15 a 14 minutami. Czasami pod koniec narkozy zjawia się pewnego rodzaju podniecenie w postaci niepokoju i stękania. Jednak istnieje przytem wsteczna amnezja, jak to stwierdził Walchshofer i Boden.

Celem przedłużenia narkozy można wstrzyknięcie powtórzyć. Ragozki stosował 3 a nawet 6 wstrzyknięć bez szkodliwych następstw.

Stosowano również (Karger 1934) evipan-natrium jako narkozę wstępną, względnie podstawową; jako uzupełnienia używano eteru lub podtlenku azotu. Zapatrywania co do wartości evipan-natrium jako środka do narkozy podstawowej są bardzo podzielone, ponieważ powodu szybkiego wydalania się tego środka główne zadanie przypada środkowi uzupełniającemu narkozę.

Działania kumulatywnego nie stwierdzono (Rode, Theisen).

Jakkolwiek wyniki narkoz evipan-natrium u ludzi są pomyślne, to jednak literatura zawiera — zresztą bardzo rzadkie — opisy przypadków zejścia śmiertelnego jako bez wyjątku prawie następstwa przedawkowania (Anschütz, Baucks), oraz opisy znacznego podniecenia, zwykle po narkozie (Kobel).

Evipan-natrium stosowano również w medycynie weterynaryjnej. Literatura tu jest daleko mniejsza. Knebel (1933) uważa evipan-natrium jako

środek nadający się do narkozy u psów, a Steffens (1933) zdania tego nie podziela.

W Akademii weterynaryjnej w Hannoverze stosowano w 64 przypadkach (wyłuszczenie guzów, usuwanie zębów, amputacje palców i ogonów) narkozę evipan-natrium, którą stosowano również przy głębokich obmacywaniach w czasie badania na ciężę lub na obecność guzów, do czego środek ten nadaje się zupełnie dobrze znosząc całkowicie napięcie powłok brzusznych. Podawano 0·3—0·4 g na 1 kg w. c. — co również podaje Knebel, Steffens i Ganslmayer (1934) — przy czym zauważono, że osobniki młode potrzebują znacznie większej dawki, aniżeli starsze o tej samej wadze.

Dawkę toksyczną ustalono w wysokości 3·3 g.

Kazuistyka kliniczna tejże Akademii notuje dwa przypadki zejścia śmiertelnego (dog, 3 l. termokauteryzacja spowodu czyracyzcy i francuski „Bully“, 9 l. u którego miano wyłuszczyć mały guz) przy dawce 0·4 g na 1 kg w. c. w następstwie porażenia oddechania. Sekcja nie wykazała jakkolwiek chorobowych zmian wewnętrznych. Zresztą wpływ na krążenie i oddechanie był wogóle bardzo nieznaczny. Czynność serca — początkowo przyspieszona — wraca po 8-miu minutach do stanu prawidłowego. Oddechy wolniej bardzo nieznacznie.

Ganslmayer (1934) podaje, że czynność serca przy powolnym zastrzyknięciu przyspieszona podwójnie, wraca jednak przy terapeutycznej dawce — podobnie jak i spadek ciśnienia krwi — po 10-ciu minutach do stanu prawidłowego. Niebezpieczeństwo wstrząsowego spadku ciśnienia krwi obejść można — zdaniem autora — przez ułamkowe dawkowanie.

Częstość oddechów spada; przy przedawkowaniu występują zaburzenia oddechowe (typ Cheyne-Stokes i zmniejszenie pojemności oddechowej).

Czasami po terapeutycznej dawce występowały przed narkozą i po niej objawy gwałtownego podniecenia (niepokój, przewracanie się z boku na bok, ruchy wiosłujące, piszczenie, przykurczenia i t. p.).

Ciepłota spada w narkozie nawet o 2 stopnie C.

Badania anatomo-patologiczne przy zatruciu evipan-natrium wykazały przekrwienie wątroby, nerek, wsierdzia, płuc i mózgu, a w jednym przypadku także tłuszczowy naciek nerek i wątroby.

Technika narkozy jest prosta. Evipan-natrium wstrzykuje się do żyły bardzo powoli. Zakrzepy — zdarzające się tak często u ludzi — u psów nie zdarzały się. Czas potrzebny do wstrzyknięcia wynosi 2—3 minut. Nastanie narkozy i sama narkoza są bardzo nierównomierne. Sen trwa 15—45 minut; głębokość narkozy nie jest jednakowa. Powtarzanie narkozy nie wywiera ujemnego wpływu.

Wesse (1934) podawał evipan-natrium kotom per os w ilości 0·025 g na 1 kg w. c. Wywołało to głęboki, krótki sen bez okresu podniecenia i odurzenia po przebudzeniu.

Schelinier (1934) wykonał 20 narkoz evipan-natrium u koni. Środek ten stosował autor w postaci 10% roztworu jako wlewanie dożylnie względnie wstrzyknięcie w postępujących dawkach od 3·3 do 25 ccm na 1 q w. c. w 14 przypadkach jako główny środek nasenny, w 6-ciu jako dodatek do narkozy wodnikiem chloralu. Autor twierdzi, że porównania z wodnikiem chloralu preparat ten nie wytrzymuje.

W poszczególnych okresach narkozy występowały nieprzyjemne objawy uboczne. W czasie zasypiania i podczas budzenia się pojawiały się krótszy i dłuższy czas trwające drobne drżenia mięśni tułowia i kończyn,

przybierające niekiedy charakter toniczno-klonicznych skurczów. Podług doświadczeń autora, dawka potrzebna dla pełnej narkozy konia działa już trująco przez wpływ na ważne dla życia ośrodki, zwłaszcza na ośrodek oddechowy.

Co do użyteczności środka tego w medycynie weterynaryjnej, to prawie wszyscy autorowie zgodnie wypowiadają zdanie, że evipan-natrium działając nierównomiernie i dając nieprzyjemne uboczne objawy, oraz ze względu na szczupły terapeutyczny zakres nie nadaje się do stosowania w praktyce weterynaryjnej.

K o d e o n a l.

Kodeonal jest mieszaniną codeinum diaethylbarbituricum z natrium diaethylbarbituricum (2:5).

Podany podskórnie w ilości 0·08—0·1 g na 1 kg w. c. działa u psów uspokajająco, bez ujemnych następstw. Dawki 0·13—0·16 na 1 kg w. c. wywołują lekki, 0·17—0·9 g na 1 kg w. c. 3—6 godzinny sen. Powoduje spadek ciepłoty, oraz tętno 200 na minutę. Po ustaniu snu zdarzały się objawy porażenne oraz ogólne przeczulenie na mechaniczne podniety. Dawki 0·2 do 0·5 g na 1 kg w. c. działały trująco, wyższe były śmiertelne.

III. Pochodne makowca.

M o r f i n a.

Morfiny jako środka nasennego poczęto wcześniej używać w chirurgii weterynaryjnej, zwłaszcza, że środek ten stosowany albo jako taki, albo w połączeniu z innymi środkami dawał wcale dobre wyniki, nie powodując rozmaitych przykrych następstw lub powikłań, jakie zdarzały się przy użyciu innych środków nasennych.

Pierwszym objawem działania morfiny jest stale dość silne podniecenie występujące u wszystkich zwierząt. Po 10—15 minutach występuje u koni znieczulenie. Dawki — stosownie do przypuszczalnej wagi ciała — wynosiły 0·3—0·8 g. Znieczulenie było zupełne tak, że można było w tem znieczuleniu wykonać nawet bardzo bolesne zabiegi.

Jeżeli chodzi o dawkowanie morfiny, to ono — podobnie jak dawkowanie wodnika chloralu i uretanu — podlega regułom, które są wynikiem ścisłych doświadczeń Schreiner'a. Przedewszystkiem więc przy ułamkowem dawkowaniu występują objawy będące następstwem kumulacji. Polega to na samoistnem nasileniu działania środka, występującem po wprowadzeniu pierwszej dawki trucizny (wynik następowy), które to nasilenie jest wprost proporcjonalne do wielkości dawki. Następnie, działanie ogólne poszczególnych dawek zwiększy się jeżeli druga dawka trafi na szczyt, lub — co najmniej — na przebieg działania wyniku następowego. Łączny wynik poszczególnych dawek nie zwiększy się, jeżeli albo przerwa między podawaniem jest tak krótka, że wcale nie przychodzi do zatrucia poszczególnymi dawkami, albo też, jeżeli druga dawka zadziała w chwili, skoro następowy wynik dawki pierwszej już ustąpił. Natomiast wynik łączny zmniejszy się przez ułamkowanie, jeżeli druga dawka zadziała w chwili, w której działanie dawki pierwotnej łącznie z następowym wynikiem już minęło.

Ujemne wyniki narkozy chloroformowej u psów skłoniły do stosowania morfiny jako środka nasennego. Zdaniem Fröhner'a jest on najmniej niebezpieczny. Ma jednak tę stronę ujemną, że tylko przytępia

czucie, a zupełnego znieczulenia nie daje. Jest więc raczej tylko pomocniczym środkiem przy narkozie, a jako taki nie nadaje się do większych operacji, ponieważ dawki jego, które obniżyłyby czucie i odruchową pobudliwość musiałyby być duże, a temsamem niebezpieczne. Wprawdzie stan znieczulenia zwiększy się i szybciej występuje, jeżeli właściwą dawkę 3—5 mg na 1 kg w. c. w stosunku 2:1 poda się w 10-minutowych odstępach, lub w trzech częściach w odstępach 5-cio minutowych, jednakże nie osiągnie tego nasilenia, by można mówić nawet w przybliżeniu o wystarczającej narkozie. Do tego dodać należy, że indywidualnie działa bardzo zmiennie, a przy zwyczajnych dawkach pobudliwość odruchowa raczej wzrasta, aniżeli zmniejsza się. Dlatego też morfina nadaje się tylko do mniejszych zabiegów operacyjnych.

Spośród ujemnych stron morfiny wymienić należy pobudliwość jej do kurczów żołądka i wymiotów, oraz — co podnosi Brixner — do skomlenia trwającego czasem 12 godzin, a więc przez cały sen pooperacyjny, co oczywiście laik uważa za znak niedokładnego znieczulenia.

U kotów powoduje morfina stan znacznego podniecenia. Celem ustalenia, czy stan ten powstaje wskutek zadrażnienia kory mózgowej, czy też wskutek porażenia wyższych ośrodków hamujących je, jednym kotom podawał Méhes wielkie dawki bromku sodowego, drugim zaś usuwał wielki mózg. Po wprowadzeniu morfiny występował lekki motoryczny niepokój i tęzec morfinowy (wyciąganie kończyn). Doświadczenia te wykazały, że objawy podniecenia u kotów po morfinie są następstwem częściowo zadrażnienia psychomotorycznych komórek zwojowych kory mózgowej, częściowo zadrażnienia głębiej leżących zwojów dużego mózgu, co objawia się w postaci tęcza morfinowego i w przymusowych ruchach.

Spowodu dość słabego działania nasennego, którego zwiększać odpowiednimi dawkami nie można bez niebezpieczeństwa dla życia, już od dawna łączono morfina z innymi środkami.

Ponieważ morfina wywołuje silny stan podniecenia u koni, łączono ją z hyoscyną, przezco omijano ten nieprzyjemny objaw. Narkozę uzupełniano niewielkimi dawkami chloroformu lub eteru.

Dirk (1905) stosuje u ludzi połączenie: 0·001 hyoscyny z 0·02 morfiny rozdzielone na dwie wstrzykawki; jedną wstrzykuje na 2 godziny przed operacją, drugą na godzinę. Po pierwszej występuje znużenie, po drugiej chorzy zamykają oczy i wystarczy parę wdechów eteru lub chloroformu, by nastąpił sen głęboki, nie poprzedzony okresem podniecenia. Tożsamo stwierdził Israel.

Dla narkozy psów poleca Wood (1907) — zwłaszcza przy zabiegach na narządach jamy brzusznej — mieszaninę morfiny ze skopolaminą. Znieczulenie ma trwać około dwóch godzin bez jakichkolwiek objawów ubocznych.

Krönning poleca odurzenie zapomocą morfiny ze skopolaminą (przyczem chronić należy zwierzęta przed bodźcami świetlnymi i dźwiękowymi) przed operacją, którą wykonuje się przy znieczuleniu rdzeniowym. (Do znieczulenia rdzeniowego nie nadaje się wcale. Eden, 1903).

Doświadczenia Bernardini'ego wykazały, że pies potrzebuje znaczniejszej dawki połączenia morfiny ze skopolaminą, aniżeli człowiek. Mianowicie odpowiednią dla psa dawką jest 0·01 g morfiny (dawka śmiertelna dla psa wynosi 0·02 g na 1 kg w. c.), oraz 0·0005—0·004 g skopolaminy na 1 kg w. c. Czasami dawkę należy po godzinie powtórzyć, zmniejszając ją ewentualnie do $\frac{1}{4}$ lub $\frac{3}{4}$. Połączenie tych środków nie wpływa

stale na sensorjum, podczas gdy czucie w odpowiednim stopniu, a nawet czasem w znacznym stopniu jest obniżone. Dla uzupełnienia narkozy wystarczają bardzo małe dawki chloroformu bez obawy jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Narkoza morfinowo-skopolaminowa nie wpływa szkodliwie na krew. Methylatropinbromur wykazuje wprawdzie uboczne działanie skopolaminy, jednak w połączeniu z morfiną nadaje się dobrze do narkozy.

Połączenie morfiny z brometerem miało dawać (J o n a s) po krótkim, nieznacznego stopnia podnieceniu, dość długo trwające, głębokie znieczulenie.

Morfina (0·05—0·09 g podskórnie) a w 30 minut potem mieszanka Billroth'a daje u zwierząt dobrą narkozę (J a r o s l a w). Przedewszystkiem brak okresu podniecenia. Natomiast daje się zauważyć lekka niemiarowość serca, oraz płytsze i nieregularne oddechy. Ciepłota ciała spada przeciętnie o 2·18 stopnia poniżej normy. Sen trwa od 15 minut do 1 godziny 45 min. Mimo tych — nieznacznych zresztą — objawów, narkoza ta nadaje się — zdaniem autora — do użytku w praktyce.

U koni otrzymał H a a n zadawalniającą narkozę, podając na 2 godzin przed operacją 20 g sulfonalu w 500 g wody, w 30 minut przed położeniem 0·5 g morfiny podskórnie.

E b n e r (1917) operuje uszkodzenia powiek u koni — stojących — zastrzykawszy poprzednio 0·5 g morfiny pod skórę. Koń po pół godziny wykazywał zupełną niewrażliwość na ból tak, że nie trzeba było używać środków przymusowych, a zabiegi można było wykonywać bez jakichkolwiek trudności. Odurzenie zwierzęcia trwało do 8-miu godzin. Autor sposób ten stosował w wielkiej ilości przypadków u koni rozmaitego wieku. Przytępienie czucia występowało w 10—15 minut; zwierzę nie reagowało na rozmaite bodźce. Dawki wynosiły — stosownie do przypuszczalnej wagi ciała — 0·3 do 0·8 g. Autor stwierdził, że przy tem znieczuleniu można na stojącym koniu wykonywać rozmaite — nawet bardzo bolesne — zabiegi (także i wytrzebiecie emaskulatorem).

W ostatnich czasach, skoro zaczęto próbować otrzymania ogólnej narkozy przez podskórne podawanie środka nasennego, stosował D a h l g r ü n morfinę z atropiną. Połączenie powyższe wywołuje wprawdzie szybko przemijający okres podniecenia, jednak nie występują wymioty tak częste przy podskórnym podawaniu samej morfiny, a odurzenie występuje szybko i jest zupełnie wystarczającym tak pod względem głębokości jak i trwania.

Spostrzeżenia, jakie poczyniłem przy sposobności doświadczalnych i klinicznych operacyj u psów przekonały mnie, że morfinę znoszą psy bardzo dobrze. Nie zauważyłem ani wymiotów, ani też jakichkolwiek innych powikłań względnie następstw. Narkoza chloroformowa poprzedzona dawką morfiny następowała szybko, bez okresu podniecenia i trwała do końca — przy odpowiednim podawaniu chloroformu — zarówno pod względem głębokości jak i znieczulenia.

W jednym przypadku musiałem wykonać laparotomię u psa tylko w samem odurzeniu morfinowem spowodu istniejącej niesprawności serca wywołanej obecnością olbrzymiego guza (adeno-fibro-myona cysticum wychodzący z gruczołu krezkowego) w jamie brzusznej. Zabieg wypadł całkiem dobrze; pies w krótkim czasie wyzdrowiał zupełnie. W innym znów przypadku (wwiniecie powiek) musiałem morfiną odurzyć psa tak niespokojnego, że niepodobna było znieczulić powieki podskórnem wstrzyknięciem

nowokainy, a samo zbliżenie ręki do oka wywoływało nieustanny ruch głowy. Po wstrzyknięciu morfiny nastąpiło zupełne uspokojenie i wciągu trwania zabiegu pies zachowywał się jak w pełnym uśpieniu.

O ile na klinice usypia się psa chloroformem, zawsze przedtem podaje się morfinę, a narkoza przebiega następnie zupełnie dobrze.

Heroina.

Regenbogen uważa heroinę za namiastkę morfiny. Stosuje się ją u małych psów w ilości 0·01, u większych 0·024—0·06, podskórnie. Dawki te działają przedewszystkiem narkotycznie, przyczem okres podniecenia jest nieznaczny i trwa krótko.

U konia dawka 0·05 wywołuje gwałtowne objawy podniecenia ze strony mózgu, mózdzku, rdzenia przedłużonego i pacierzowego. Dawki większe wywołują porażenie rdzenia. Działa więc u konia prawie 10 razy silniej niż morfina. Tasama dawka jest dla bydła i kóz obojętną.

Heroina działa 4—6 razy silniej niż morfina; 0·0015 g na 1 kg w. c. powoduje zupełne znieczulenie skóry i rogówki. Na rdzeń działa silniej niż morfina.

Ciepłota ciała w czasie narkozy spada znacznie, oddychanie i tętno tylko chwilowo. Wymiotów lub zaparcia brak; ilość moczu po heroinie zwiększona, tożsamo i pragnienie, a apetyt zmniejszony.

Stanowczo sprzeciwia się temu Jonaś twierdząc, że 3 a nawet 5-cio-krotna dawka tego, co stosował Regenbogen powodowała tylko senność, bez znieczulenia.

Eukodol.

Jest to namiastka morfiny, od której różni się tem, że działanie nasenne u psa występuje i znika daleko szybciej. Pozatem posiada te same własności ujemne co morfina.

Pantopon.

Sam pantopon — według doświadczeń Werr'a — nie daje odpowiedniej narkozy. W połączeniu z chloroformem daje dobrą narkozę dla psa w stosunku 0·007 g na 1 kg w. c. Ilość potrzebną do wstrzyknięcia należy — zdaniem tego autora — rozdzielić na dwie części. Drugą część wstrzykuje się w 30—60 minut po pierwszej, a następnie 1—1½ godziny podaje się narkozę chloroformową, przyczem ilość zużywanego chloroformu jest niezyczną. Okresu podniecenia zwykle niema. Działa lepiej od morfiny (ze względu na mózg, rdzeń, oddechanie i t. p.).

Killian (1929) przy pomocy wstrzyknięcia 2 ccm połączenia siarczanu magnezowego (50%) z pantoponem (0·02 g) uzyskiwał przedewszystkiem zniesienie bólu, zwłaszcza w okresie pooperacyjnym, następnie jako przygotowanie znieczulenia miejscowego, a wkońcu jako przygotowanie do narkozy, zwłaszcza awertynowej.

Dodatek siarczanu magnezowego — zdaniem autora — przedłuża i wzmacnia działanie pantoponu. Zamiast 2 lub 3 wstrzyknięć pantoponu wystarczy jedno wstrzyknięcie tego połączenia.

Działanie u ludzi miało być bardzo dobre, bez jakichkolwiek powikłań. Jeżeli ma się uzupełnić narkozę eterem, to ilość jego wynosi 50% ilości potrzebnej do uzyskania narkozy eterowej. Narkoza następuje szybko, przy znacznie zmniejszonych objawach podniecenia.

Melzer w zakładzie Rockefeller'a stwierdził, że siarczan magnezowy wprowadzony podskórnie, dożylnie lub domięśniowo wywołuje

pewien rodzaj narkozy. Pomnożenie się jonów magnezjowych w organizmie powoduje zmniejszenie się lub zupełne zniknięcie pobudliwości wszystkich składowych układu nerwowego. Posiada to wielkie znaczenie w stanach kurczów n. p. przy rzucawce porodowej lub tężcu, ponieważ działanie rozciąga się również na zakończenie nerwów ruchowych.

IV. Wyciąg z konopi.

Skoro tylko zaczęto wprowadzać środki nasenne wprost do obiegu krwi, jednym z pierwszych środków stosowanych tą drogą był wyciąg z konopi indyjskich. Zwłaszcza angielscy i amerykańscy lekarze weterynaryjni używali ten środek, zachwalając jego zalety.

Muir podnosi przedewszystkiem brak okresu podniecenia; a następnie brak niebezpieczeństwa przedawkowania. Zdaniem tego autora nawet 60 ccm wyciągu z konopi indyjskich wprowadzone do obiegu krwi, nie wywołuje ujemnych następstw. Małe dawki zdają się drażnić część narządu czuciowego, duże działają podniecająco.

Boucher podaje 4 g płynnego wyciągu konopi indyjskich w 30 ccm wyjałowionej wody przekroplonej. Działanie tego środka ustępuje szybko po przebudzeniu się.

Na klinice chirurgicznej New York-American Veterinary College stosują 10—15 ccm wyciągu konopi amerykańskich (*extractum cannabis americanae*) do v. jugularis. Po kilku minutach następuje głęboki sen, wystarczający do przeprowadzenia operacji dychawicy świszczącej, owarjotomji i t. p. Po r. 1914 literatura nie notuje dalszych danych, odnoszących się do tego środka nasennego.

V. Środki wspomagające.

Atropina.

W literaturze narkozy chloroformowej, obok morfiny i skopolaminy spotykamy również atropinę, jako środek podawany przed narkozą chloroformową dla ułatwienia tejże, a raczej dla zubożenia jej ujemnych wpływów na ważne dla życia narządy.

Atropina nie posiada własności środka nasennego, jednak w działaniu swem na serce nie różni się od skopolaminy. Zresztą oba te środki można ze sobą łączyć, co zalecają Dastre i Morat, a Künnemann uważa go za całkiem pewny i bezpieczny. Poleca mianowicie podać psu na pół do półtorej godziny przed narkozą 3—6 mg (stosownie do wielkości osobnika) atropiny z 2—8 cg morfiny. Narkoza, przy zupełnym braku okresu podniecenia, oraz przy zużyciu niewielkiej ilości chloroformu, następuje szybko i przebiega — nawet przy dłuższem trwaniu — spokojnie i bezpiecznie. Nad skopolaminą posiada tę wyższość, że nie wywołuje zwiększenia parcia krwi, a temsamem niepożądanego krwawienia przy operacjach. Ponieważ narkoza chloroformowa ptaków może — z przedstawionych względów — być groźną dla życia ptaka, więc próbowano (Pearl i Surface) niebezpieczeństwo to uchylić wstrzyknięciem w okolicę caput humeri 0.0003 g atropinum sulfuricum (na 1 kg w. c.) w 1 ccm 5% roztworu soli kuchennej. Środek ten — jak stwierdził Mayo — wprowadzony przed eterową narkozą przyspiesza i ułatwia narkozę, która następuje w 15—20 minut.

O tych trzech środkach, mianowicie morfinie, skopolaminie i atropinie wspomniałem dłatego, jakkolwiek one, a zwłaszcza skopolamina nie są środkami nasennymi w całym tego słowa znaczeniu, ponieważ łączą się one ściśle z narkozą chloroformową, która bez nich grozi wieloma

niebezpiecznymi powikłaniami, a przy nich staje się dla pewnych zwierząt pełnowartościową.

Hyoscina.

Mieszaninę 0,001 g Hyoscini i 0,02 g morphi dzieli się na dwie części: jedną podaje się na 2 godziny, drugą na godzinę przed operacją. Narkozę uzupełnia się eterem. Wyniki miały być — (Dirk i lsrael) — pomyślne.
(C. d. n.)

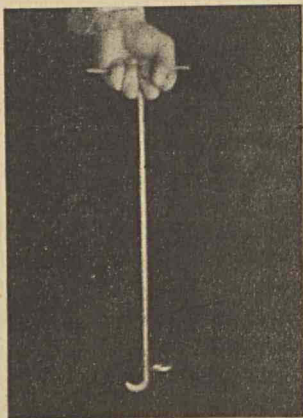
NOTATY Z PRAKTYKI.

TEODOR KILDISZEW

Tuczyn pow. Równe.

NOWA MODYFIKACJA EMBRJTOMU.

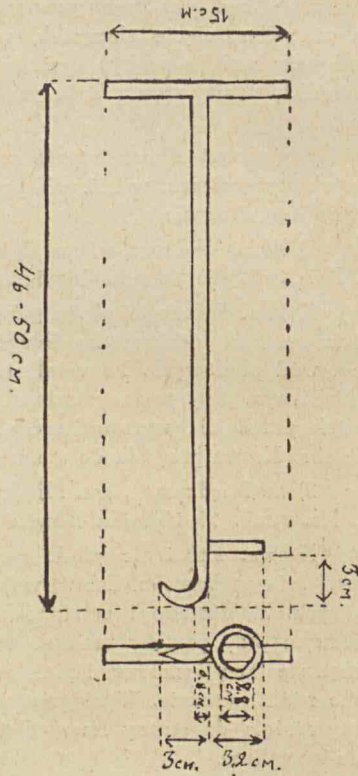
Często w praktyce weterynaryjnej ma się do czynienia z embrjotomją u zwierząt dużych, szczególnie u krów. Mało jednak znajdują zastosowania przy tym rodzaju operacji instrumenty więcej skomplikowane i za najlepsze instrumenty przy embrjotomji uważam rękę operatora, embrjotom, sznury i haki porodowe. Stosowałem embrjotomy krótkie otwarte i zamknięte w oprawę, z pierścieniem i bez pierścienia, jak np. embrjotomy Güntera, Wiksa, Obermajera. Zaletą embrjotomów krótkich jest możliwość dokonania cięcia części miękkich płodu, jak skóry i mięśni, wady zaś są następujące: 1) Możliwość skaleczenia ręki operatora oraz ścianki macicy chorego zwie-



rzęcia, 2) zbyt ograniczony czas pracy wewnątrz macicy przy stosowaniu krótkiego embrjotomu wskutek rychłego zmęczenia ręki, 3) niemożność przecięcia części twardych płodu. Dla usunięcia wad embrjotomów krótkich, zmodyfikowałem go i ośmielam się podać jego opis, sposób zastosowania, gdyż w dostępnej dla mnie literaturze nie spotkałem podobnego embrjotomu. Embrjotom zmodyfikowany wygląda następująco. Pręt stalowy długości 45—50 cm. Z jednej strony zakończony nożem płaskim w postaci haka długości 3 cm., z drugiej zaś strony rączką grubości pręta, długości 15 cm, ustawioną w płaszczyźnie noża. Przy samym haku ustawiony pierścień o promieniu 2.8 cm., celem wprowadzenia do niego środkowego palca ręki prawej. Z początku ustawienie rączki było poprzeczne w stosunku do płaszczyzny noża, co wywoływało dezorientację operatora, zaś ustawienie

podłużne zapewnia operatorowi lepszą orientację co do położenia noża podczas pracy. Powyższy embrjotom został przezemnie nazwany imieniem drogiego nauczyciela prof. D-ra Eugenjusza Wajgla.

Embrjotom prof. E. Wajgla stosowałem z dobrymi wynikami przy podskórnej embrjotomji u zwierząt dużych. Sposób jego zastosowania jest następujący: Najpierw należy ustalić części płodu, które przeznaczono do usunięcia. Ustaloną część pomocnik pociąga, żeby była w napięciu. Skalpelem przecina się skórę naokoło wystawionej części płodu nazewnątz rodnych organów chorej z pozostawieniem pasemka. Potem ręką lewą chwyta się za rączkę embrjotomu, palec środkowy ręki prawej wprowadza się do pierścienia, który układa się na grzbiecie noża, resztą zaś palców obejmuje się nóż w postaci stożka i wprowadza się go do dróg porodowych w okre-



sach ustania bólów porodowych u chorego zwierzęcia. Przy wprowadzeniu embrjotomu do macicy, operator kieruje napięciem ustalonej części ciała płodu, która ma być usunięta. Wprowadza się embrjotom jaknajgłębiej, naciąga się odpowiednio przeznaczoną do usunięcia część płodu, wbija się hak w skórę uciskiem ręki prawej, pociąga się nóż ręką lewą, przykrywając go jednocześnie dłonią ręki prawej. W ten sposób lekko przecina się skórę na głębokość noża. Skórę po przecięciu odpreparowuje się przy pomocy szpadła lub palców. Dalej prowadzi się przecięcie pod skórą odpowiednich mięśni, drobnych kości, więzadeł, torebek stawowych lub ścięgien.

Zalety embrjotomu prof. E. Wajgla są ogromne: 1) Skaleczenie macicy chorego zwierzęcia oraz ręki operatora jest prawie niemożliwe, bo

chronią od tego skaleczenia obydwie ręce. Ręka prawa, wprowadzona do macicy, nawet przy największym zmęczeniu wyczuwa położenie noża, który okrywa dłonią, zaś ręka lewa, która znajduje się nazewnątrz macicy, ma ruchy swobodne, nie jest zmęczona i utrzymuje nóż w pozycji trwałej. Przedłużenie embriotomu jest równoznaczne z przedłużeniem ręki lewej operatora co zapewnia mu ruchy i dobre wyniki stosowanych zbiegów. 2) Okresy pracy z długim embriotomem podczas embriotomji są bez porównania dłuższe. Część pracy, która musi być wykonana tylko ręką prawą przy stosowaniu embriotomu krótkiego, przenosi się na rękę lewą przy stosowaniu embriotomu prof. E. Wajgla. Ręka lewa nie męczy się, jest swobodna w ruchach i dlatego można stosować embriotom długi w okresach dłuższych podczas operacji. 3) Przez przedłużenie embriotomu cała siła pociągowa ręki lewej przenosi się na embriotom, co pozwala na cięcie nawet żeber, cięcie chrząstek, więzadeł, ścięgien i torebek stawowych. Powyższy embriotom był stosowany przezemnie w okresie 5-ciu lat i nie zawodził, ponieważ nie było przypadku dorznięcia zwierzęcia z konieczności.

Zastosowanie embriotomu prof. E. Wajgla miało miejsce w następujących przypadkach, w których, pomijając opis historii choroby, podam tylko fakty jego stosowania.

1) Wieś Wołkoszów, gm. Międzyrzec, pow. Równe, dnia 14.II 1930 r. L. Ks. Amb. 436 Sejmiku Rówieńskiego. Własność Janczuka Jakóba.

Krowa. Położenie płodu główkowe grzbietem do góry. Głowa podwinięta pomiędzy nóżkami ku dołowi. Zabieg wykonano w 14 godzin po odejściu wód płodowych. Po ustaleniu nówek przednich usunięto je sposobem podskórnym przy pomocy embriotomu prof. E. Wajgla. Po usunięciu dwóch nówek przednich, wprowadzono do oczodołu hak porodowy i wydostano cielaka. Krowa przyszła do stanu normalnego bez komplikacji.

2) m. Międzyrzec, gm. Międzyrzeczka, pow. Równe, dnia 13.VI. 1931 r. L. Ks. Amb. 99 Sejmiku Rówieńskiego. Własność Szweca Jana.

Krowa. Położenie płodu poprzeczne brzuszne, głowa zwrócona ku lewej ścianie brzucha. Zabieg wykonano w 3 godziny po odejściu wód płodowych. Wydostano i ustalono nóżki tylne. Usunięto je sposobem podskórnym przy pomocy embriotomu prof. E. Wajgla. Usunięto organy wewnętrzne jamy brzusznej i piersiowej. Dokonano obrotu, wydostano i ustalono nóżki przednie. Wyciągnięty cielak okazał się potworem. Głowa była przyrośnięta do strony lewej klatki piersiowej. Krowa przyszła do siebie bez komplikacji.

3) Wieś Woronów, gm. Tuczyńskiej, pow. Równe, dnia 11.VI. 1930 r. L. Ks. Wyjaz. 6 Amb. Sejmiku Rówieńskiego. Własność Hr. Piotra Pruszyńskiego.

Klacz. Położenie płodu główkowe, grzbietem do góry. Ułożenie siedzące. Nóżki tylne oparte kopytkami o kość łonową miednicy. Zabieg wykonano w 14 godzin po odejściu wód płodowych. Silne bóle porodowe oraz brak wód płodowych nie pozwoliły na cofnięcie płodu. Sposobem podskórnym przy pomocy embriotomu prof. E. Wajgla usunięto kadłub do poziomu miednicy z pozostawieniem skóry. Miednicę cofnięto do wewnątrz. Dokonano obrotu miednicy. Wydostano i ustalono nóżki tylne. Po lekkim pociągnięciu nówek tylnych wydostano resztę zrebaka. Na drugi dzień po zabiegach powstał obrzęk pochwy, który ustąpił po paru dniach.

4) Wieś Podlaski, gm. Międzyrzeczka, pow. Równe, dnia 7.VI. 1930 r. L. Ks. Wyjazd. 34 Amb. Sejmiku Rówieńskiego. Własność Antoniuka Stefana.

Krowa. Położenie cielaka poprzeczne grzbietowe, głowa zwrócona ku stronie prawej jamy brzusznej. Zabieg wykonano po upływie dwóch dni od odejścia wód płodowych. Ponieważ pośladek płodu był bliżej cieśni miednicowej, pociągnięto za ogon. Do cieśni weszły oba stawy skokowe. Przecięto ścięgna Achillesa przy pomocy embrotomu prof. E. Wajgła. Po ustaleniu nówek tylnych i po pociągnięciu ich dało się łatwo wydostać cielaka. Następstw u krowy chorej nie zauważono.

5) Kol. Korzyść, gm. Międzyrzec, pow. Równe, dnia 24.VI. 1930 r. L. Ks. Wyjazd. 37 Amb. Sejmiku Rówieńskiego. Własność Penno Wilhelm.

Krowa. Położenie płodu główkowe, grzbietem do góry, głowa zwrócona ku stronie prawej jamy brzusznej. Zabieg wykonano po upływie 12-tu godzin od odejścia wód płodowych. Ustalono i usunięto nóżki przednie przy pomocy embrotomu prof. E. Wajgła sposobem podskórnym, oraz po wprowadzeniu haka porodowego do oczodołu wydostano głowę cielaka. Wskutek braku wód płodowych cielaka nie dało się wydostać. Sposobem podskórnym usunięto kadłub do poziomu miednicy. Dokonano obrotu miednicy cielaka i wydostano nóżki tylne. Jednak całkowite usunięcie reszty udało się dopiero po usunięciu prawej tylnej nóżki sposobem podskórnym. Krowa wyzdrowiała bez komplikacyj.

6) Wieś Horynińród, gm. Tuczyn, pow. Równe, dnia 14.VI. 1933 r. L. Ks. Wyjazd. 31 Amb. Sejmiku Rówieńskiego. Własność Sylwestra Motwejczyka.

Krowa. Położenie cielaka pośladek ukośne, grzbietem do ścianki lewej brzucha krowy. Zabieg wykonano na 3 dzień po odejściu wód płodowych. Wydostano i ustalono tylną nogę prawą, którą usunięto sposobem podskórnym. Wskutek braku zupełnego wód płodowych z trudem się dało wydostać lewą tylną nóżkę, którą również usunięto sposobem podskórnym. Przez odbytnicę zaczepiono hak porodowy za kość siedzeniową miednicy i wyciągnięto cielaka na poziom 12-tego kręgu piersiowego. Sposobem podskórnym usunięto tylną część cielaka do 12-tego kręgu piersiowego z pozostawieniem skóry, oraz usunięto jego organy jamy brzusznej i piersiowej. Pozostałą skórą przykryto sterczące kości kręgosłupa oraz żeber. Dokonano obrotu pozostałej części płodu. Po wyprowadzeniu i ustaleniu nówek przednich usunięto je sposobem podskórnym przy pomocy embrotomu prof. E. Wajgła. Wprowadzono do oczodołu hak porodowy i usunięto resztę płodu. Żadnych komplikacyj po zabiegach nie było.

7) Wieś Szubków, gm. Tuczyn, pow. Równe, dnia 6.V. 1933 r. L. Ks. Wyjazd. 30. Amb. Sejmiku Rówieńskiego. Własność Wieliczko Mikołaja.

Krowa. Położenie płodu główkowe, grzbietem do góry. Noga prawa podwinięta ku dołowi. Zabieg wykonano po upływie doby po odejściu wód płodowych. Spowodu zupełnego braku wód płodowych i silnych bólów porodowych, nie dało się wyprostować przedniej lewej nóżki. Po ustaleniu głowy i nóżki przedniej prawej usunięto nogę sposobem podskórnym. Po wydostaniu i ustaleniu nogi lewej przedniej cielaka usunięto. Komplikacyj nie zauważono.

8) Kol. Amelin, gm. Tuczyn, pow. Równe, dnia 23.X. 1934 r. L. Ks. Wyjazd. 46 Amb. Sejmiku Rówieńskiego. Własność Ludwika Wegnera.

Krowa. Położenie cielaka główkowe grzbietem do góry, głowa podwinięta pomiędzy nóżkami ku dołowi. Zabieg wykonano po upływie 6-ciu godzin od odejścia wód płodowych. Spowodu silnych parć i zupełnego prawie braku wód płodowych, głowy nie dało się wyprostować. Nóżki przednie usunięto sposobem podskórnym przy pomocy embriotomu prof. E. Wajgla. Odpreparowaną skórę z nówek przednich ustalono przy pomocy haka porodowego. Po dalszem odpreparowaniu skóry na stronie prawej klatki piersiowej cielaka, przecięto żebra prawe przy pomocy embriotomu długiego. Po pociągnięciu sznura, umocowanego do odpreparowanej skóry łuk żeber prawych zapadł się, zmniejszając tem samem objętość klatki piersiowej, przez co lekko dało się cielaka usunąć. Powikłań po zabiegu nie było.

W wyżej wspomnianych przypadkach, jeszcze przed stosowaniem zabiegów, wszystkie noworodki były martwe. Długi embriotom, z którego korzystałem, był wykonany sposobem ręcznym. Jeżeli ten embriotom znajdzie zastosowanie wśród kolegów, to prosilibym uprzejmie o skrócenie paru słów o wynikach stosowania.

EDMUND WASKOW

Kpt. lek. wet., 5 Dywizjon Taborów.

WYLECZENIE LAMPĄ (SOLUX) CIĘŻKIEJ KULAWIZNY KOŃCZYNY, SPOWODOWANEJ POURAZOWEM USZKODZENIEM GAŁĄZKI NERWU KULSZOWEGO.

Dnia 3 września 1934 r. doprowadzono do ambulansu kłać wierzchową lat 12 liczącą z objawami ciężkiej kulawizny kończyny lewej tylnej. Badanie przyczyny kulawizny na podstawie anamnezy i oględzin, ujawniło ranę dartą dość głęboką mięśnia (musc. flexor. digit. longus), spowodowaną silnem uderzeniem się konia ramieniem wewnętrznym podkowy kończyny prawej, przy przestraczu i odskoku konia w bok. Ranę przestrzykano środkiem desynfekcyjnym i odpowiednio zaopatrzone. Po dwóch dniach wystąpił obrzęk miejsca uszkodzonego, i okolicy stawu skokowego, co wskazywało na lokalną infekcję. Zastosowano przez kilka dni z rzędu odpowiednie leczenie. W następstwie leczenia obrzęk znikł, ranka się zablizniła, wygląd stawu skokowego jest zupełnie normalny, jednakowoż koń utrzymuje kończynę zupełnie bezwładnie obwisłą, nie opierając się na niej. Zmuszony do ruchu i przeprowadzany przy równoczesnem przesunięciu ciężaru ciała na chorą nogę, koń posuwa się naprzód bardzo ostrożnie skacząc na trzech nogach, idąc bokiem, opierając się od czasu do czasu częścią palcową kopyta, odczuwając przytem jak gdyby wielki ból i przestracz. Pozostawiony w spokoju w stanowisku luzem, podtrzymuje kończynę nadal bezwładnie uniesioną mimo stosowanych zabiegów i masaży. Daje się przytem również zauważyć jednostronny zanik mięśni pośladkowych, a szczególnie mięśni musc. biceps femoris, musc. tensor fasciae latae, semitendinosus, i semimembranosus. Apetyt zachowany, temperatura normalna, ruchy ogona widoczne. Wszelkie zabiegi lecznicze, jak wcierania, masaże środkami drażniącymi, natryski, owijania i okłady, przy zmuszaniu konia do ruchu, okazały się bezskuteczne przy zupełnie normalnym wyglądzie kończyny, za wyjątkiem widocznego zaniku mięśni pośladkowych, przyczem koń się zupełnie nie kładzie. Postanowiłem jeszcze jako ostateczny środek naświetlić kończynę w miejscu uszkodzonym lampą elek-

tryczną. Już po zastosowaniu kilku naświetlań lampą „Solux” (pożyczoną) rozpoczynając od 10 minut z odległości 5 cm. dwa razy dziennie, przy równoczesnem zmuszaniu konia do umiarkowanego ruchu, daje się zauważyć znaczna poprawa. W czasie ruchu koń zaczyna nogę powoli opierać. Czas naświetlania lampą stopniowo przedłużałem do 25 minut, skracając następnie naświetlanie po kilku dniach spowrotem do 10 minut. Ogółem naświetlałem kończynę przez przeciąg 12 dni dwa razy dziennie, przyczem widoczną poprawę dało się zauważyć z każdym dniem naświetlania, zaś pod koniec naświetlań koń nogę zupełnie opierał, kulawizna całkowicie zniknęła i konia oddałem dnia 5 listopada do pododdziału, jako zupełnie wyleczonego i przydatnego do służby.

W przypadku powyższym miałem do czynienia ponad wszelką wątpliwość z kulawizną nerwową, spowodowaną pourazową przerwą łączności gałązki nerwu kulszowego (ramus tibialis), połączoną z równoczesnem zanikiem mięśni pośladkowych.

Tego rodzaju przypadki kulawizn u koni zdarzają się dość rzadko, zaś jako przyczynę należy uważać urazy mechaniczne, ranki darte i kłute, upadki, blizny, guzy i t. p.

Podobne objawy chorobowe połączone z zanikiem mięśni zdarzają się również przy schorzeniach rdzenia pacierzowego i w przypadkach „Coxitis”, brak jednakowoż objawów niedomogi ze strony jelit i pęcherza moczowego, oraz widoczne ruchy ogona wykluczają te cierpienia w niniejszym przypadku.

Jak wielkie znaczenie w celach terapeutycznych odgrywać może światłolecznictwo, szczególnie w cierpieniach i schorzeniach nerwowych, nie wyłączając i innych, niech przypadek niniejszy będzie zachętą i przykładem, naco zresztą winne zwrócić baczniejszą uwagę czynnikami miarodajne, zaopatrując oddziałowe ambulanse wet. w odpowiednie urządzenia, biorąc to pod uwagę, że zainstalowanie lampy dla celów leczniczych, nie stoi w żadnym stosunku do wartości materiału zwierzęcego. Brak takiego urządzenia prowadzi do długotrwałego i kosztownego leczenia bez konkretnych wyników, co w następstwie powoduje wyżybywanie się kosztownego materiału końskiego za bezcen, w drodze sprzedaży, licytacji wybrakowań i t. p.

W. LESZKO

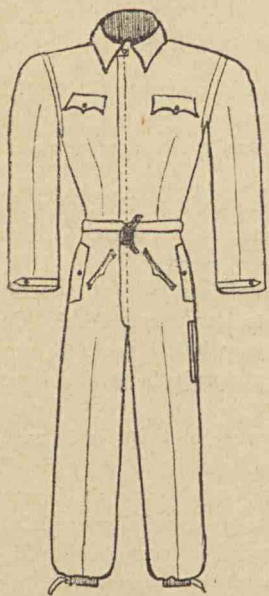
lek. weteryn.

UBRANIE OCHRONNE.

Lekarz weterynaryjny przy wykonywaniu swoich zawodowych czynności stale narażony jest na zanieczyszczanie swojego ubrania różnemi płynami jak krew jako też tłuszcz, a także kawałkami mięsa. Szczególniej zanieczyszczamy się przy badaniu mięsa oraz przy wykonywaniu sekcji. Ten stopień zanieczyszczenia jest w naszym zawodzie bez porównania większy, niż u lekarza ludzkiego. Dzieje się to dzięki temu, że pracujemy całkiem w innych warunkach higienicznych. O ile sekcja człowieka jest wykonywana zawsze na stole, najczęściej w pomieszczeniu jakimś, o tyle my jesteśmy zmuszeni wykonywać sekcje na grzebowiskach, w stajniach chlewach itp. Poza tem badanie mięsa w naszym zawodzie zajmuje bardzo poczesne miejsce, a niektórzy koledzy niekiedy całe swoje życie zawodowe spędzają przy badaniu mięsa.

W tym wypadku właśnie ubranie ochronne musi być tak pomyślane, aby całkowicie chroniło lekarza przed zanieczyszczeniem, a z drugiej

strony, aby mięso nie stykało się z ubraniem codziennem badającego. Ubieranie się w zwykle płaszcze lekarskie typu szpitalnego — co najczęściej spotyka się — mojem zdaniem zupełnie mija się z celem. Należy dziwić się, że ta sprawa tak codzienna i niezbędna nie jest do tej pory należycie uregulowana. Gorzej, bo nie widać wogóle zainteresowania się większego, w tym zakresie. Krew i inne płyny przy badaniu, spadając na posadzkę w postaci niewidocznych drobnych kuleczek rozbryzgują się i zalewają buciki i spodnie dosyć wysoko. Dla oka jest to zupełnie niewidoczne i dopiero przy długim używaniu tych samych spodni widzimy obryzganie do połowy i wyżej goleni.



Zwykły t. zw. lekarski płaszcz chroni zaledwie korpus i rękawy, nie chroni natomiast kołnierzyka i spodni do kolan.

Niektórzy koledzy stosują drócz wspomnianego płaszcza spodnie dodatkowe nakładane, lub manszety nakładane. Nie jest to wystarczające, ponieważ nie chroni w dalszym ciągu kołnierzyka ani wycięcia pod brodą.

Mając w swoim czasie większe ilości mięsa do badania i to w warunkach kiedy połówki mięsa były porozwieszane dosyć ciasno zastosowałem jednolite ubranie ochronne. Ubrania takie stosuję już 3-ci rok i to z zupełnie dobrym skutkiem. Tak ubrany mogę przechodzić w jaknajciaśniejszych przestrzeniach między mięsem, jak to ma miejsce w chłodniach, szczególnie w chłodniach eksportowych, równie dobrze strój ten nadaje się do badania wnętrzości, sekcij itp.

Ubranie jest białe, z grubego płótna, spodnie i bluza są szyte razem. Manszety na rękawach i spodniach są dopinane; w bluzie i spodniach po 2 kieszenie, pozatem 1 wąska kieszonka dla noża lub pilnika. Nadto odzienie to posiada 2 luki, przez które można się dostać do kieszeni w ubraniu własnem np. sięgając po chusteczkę do nosa, po drobne pieniądze, klucze itp.

Prócz zapinania zwykłego ubranie posiada również płócienny pasek; ten zamyka się nie na sprzączkę i nie na guziki lecz na 2 kółka metalowe niklowane.

Podany rysunek najlepiej tłumaczy szczegóły.

WIADOMOŚCI Z ZAKRESU BADANIA MIĘSA.

J. KWIATKOWSKI

Lwów

UBÓJ POKĄTNY A POSTANOWIENIA KARNE.

Sprawa zwalczania uboju pokątnego wywołała żywe zainteresowanie ślak ze strony Kolegów lekarzy weterynaryjnych, jak i ze strony Zarządów Miejskich.

Poddawanie bowiem zwierząt ubojowi w sposób nielegalny — bez przeprowadzenia urzędowego badania, osiągnęło w pewnych okolicach za-

straszające wprost rozmiary, o czym świadczą dodatnie wyniki kontroli obejść rzeźnickich i miejsc sprzedaży mięsa, oraz niezmnijeszający się stan wągrzycy u świń, wreszcie schorzenia u ludzi na włośnię, tasiemca i wągry, a nawet i zejścia śmiertelne spowodu spożycia mięsa dotkniętego wągrymi, — a więc mięsa urzędowo niebadanego. —

Pozwolę sobie zauważyć, że przedstawione przez P. Kolegów w poprzednich artykułach sposoby zwalczania uboju pokątnego mają raczej charakter pomocniczy i niewątpliwie przyczyniają się one do łatwiejszego wykrycia mięsa nieoznakowego, — niektóre jednak wnioski są tak daleko idące (odbieranie karty przemysłowej, poruczanie wymiaru kar Zarządom Miejskim), że wymagałaby zatwierdzenia władz centralnych, — co spowodowałyby zwłokę w zastosowaniu tychże, — podczas gdy sprawa ta z uwagi na konieczność zabezpieczenia zdrowia i życia ludzkiego przed spożyciem mięsa szkodliwego, oraz dochodów Skarbu Państwa i poszczególnych gmin, — domaga się szybkiego i b. energicznego postępowania. —

Przez powyższe rozumiem właściwe zastosowanie w całej rozciągłości istniejących już przepisów postanowień karnych, przewidujących odpowiedni wymiar kar w stosunku do tych, którzy popełniają przekroczenia przepisów o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, o obrocie środkami spożywczymi i w związku z powyższem uchylają się od uiszczenia należnych opłat.

Prawdopodobnie postanowienia karne przewidziane ustawą nie były wszędzie równomiernie i w pełni wykorzystane, — skoro jest sporo ludzi, którzy skutków tych postanowień się nie lękają i poddawanie zwierząt rzezi z pominięciem przeprowadzenia urzędowego badania sownie im się opłaca, — tem więcej, że opłaty przy uboju są za wysokie w stosunku do niskich cen żywego zwierzęcia.

Interesując się nietylko sprawą wykrywania, ale i tępienia uboju nielegalnego, t. j. dalszemi losami wniosków w sprawie wymiaru kar z tego tytułu, — zapamiętałem sobie jedną grzywnę w kwocie 200 zł. i jedną w kwocie 300 zł., oraz orzeczenie równoczesnej konfiskaty zajętego mięsa z kilku cieląt, — ponadto wiadomo mi o wymiarze grzywny w kwocie 50 zł. bez orzeczenia konfiskaty mięsa, — za wprowadzenie w obrót (do pracowni masarskiej) 26 połówek świń bez żadnych pieczęci rzeźnianych (w tem 2 połówki dotknięte wągrymi), — poza tem grzywny wynoszą przeciętnie 1, 2, 3, 5 do 10 zł. z ewentualną zamianą na 1—3 dni aresztu i orzeczenie konfiskaty mięsa, zazwyczaj mniejwartościowego, gdyż — jak to Kol. Grzywak w poprzednim artykule uzasadnił, — mięso z uboju pokątnego ze względów zasadniczych nie jest pełnowartościowe.

Czyż więc tak niski i łagodny wymiar kary, orzeczonej zwykle po upływie kilku miesięcy nie działa w sposób za mało odstrasżający od dalszego kontynuowania nielegalnego uboju zwierząt (!).

Rozwielmożnienie się uboju pokątnego doprowadziło w końcu do stanu b. groźnego i do niesłychanego rozzuchwalenia osób, uprawiających ten proceder, a objawia się ono coraz częściej w formie stawiania czynnego oporu urzędowym funkcjonarjuszom i agresywnością, której ofiary wymagają pomocy lekarskiej, a nawet długotrwałego leczenia w szpitalu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę cele urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, t. j. ochronę zdrowia i życia ludzkiego przed spożyciem mięsa szkodliwego, ujawnianie i zapobieganie rozszerzaniu się zaraźliwych chorób zwierzęcych, regulowanie obrotu mięsem pełno, mniejwartościowem i warunkowo zdatnem, oraz nieszkodliwe usuwanie części niezdatnych do

spożycia, — to istota przekroczenia przez dokonanie uboju zwierzęcia w sposób nielegalny domaga się stanowczo, jeżeli nie pełnego wymiaru grzywny, przewidzianego w postanowieniach karnych, — to w każdym razie conajmniej dziesięciokrotnie wyższego od kwot przytoczonych przezemnie.

Sądząc, że sprawy powyższe zostały należycie omówione na łamach naszego pisma, — pozwalam sobie zwrócić się z prośbą do Zarządu Głównego Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P., by w imię dobra ogólnego i interesów Państwa zechciał przedstawić ten stan władzom centralnym i spowodował wydanie odpowiednich zarządzeń, — w szczególności, by za wprowadzenie w obrót i do spożycia mięsa i przetworów mięsnych bez przepisanych znaków, — a więc mięsa, pochodzącego ze zwierząt poddanych ubojowi w sposób nielegalny, — były w przyszłości stosowane najwyższe, — a więc sprawiedliwe wymiary grzywn i aresztu w trybie przyspieszonego postępowania przy równoczesnym z reguły orzeczeniu konfiskaty zajętego mięsa. — Następnie, by niezależnie od kar, wymierzanych przez władzę administracji ogólnej stosowały Urzędy Skarbowe również odpowiednio wysokie kary za przekroczenie przepisów § 4 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z 30-go października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 684), t. j. za nieuiszczenie państwowego podatku od uboju zwierzęcia przed dokonaniem tego uboju, względnie za wprowadzenie w obrót mięsa, od którego państwowy podatek od uboju nie został uiszczony.

Memoriał będzie skuteczny wówczas, jeżeli przedłożony zostanie równocześnie wszystkim zainteresowanym resortom, — a więc Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwu Opieki Społecznej, Ministerstwu Skarbu i Ministerstwu Sprawiedliwości (z uwagi na możliwość odwołania się ukaranego do Sądu).

W końcu chodziłoby jeszcze o kontrolę i dopilnowanie wydanych zarządzeń, — co mojem zdaniem najodpowiedniej byłoby poruczyć Wojewódzkim Inspektorom Weterynaryjnym, — którzy doskonale znają całokształt sprawy i cele obowiązujących przepisów o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, oraz przepisów o nadzorze nad środkami spożywczymi i opłatach państwowych, jakoteż samorządowych w związku z powyższem.

Wzory doniesień:

1) ubój pokątny wzgl. wprowadzenie w obrót mięsa bez znaków (pieczęści), — na odnośnej relacji:

Starostwu

przesyłam z wnioskiem o pociągnięcie X. Y. do odpowiedzialności administracyjno-karnej przy równoczesnym orzeczeniu konfiskaty zajętego mięsa w ilości na zasadzie przepisów art. 32 i 33 (wg. i 35) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu ustalonej ustawą z 4-go maja 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 454) za przekroczenie przepisów art. 3 i 12 cytowanego rozporządzenia, którego wymieniony dopuścił się: a) przez dokonanie uboju zwierzęcia bez poddania go urzędowemu badaniu przed ubojem i uzyskania zezwolenia na ubój, — wg. b) przez wprowadzenie w obrót mięsa bez uprzedniego zbadania i oznakowania, c) przez wprowadzenie w obrót mięsa zwierzęcia,

zabitego z konieczności — bez uprzedniego urzędowego zbadania po uboju i oznakowania.

- 2) Podatek od uboju:
(niezależnie od powyższego:)

Do
Urzędu Skarbowego

Stosownie do przepisów § 15 rozporządzenia Ministra Skarbu, z dnia 30-go października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 684) przesyłam w załączeniu relację o wykryciu u X. Y. mięsa z uboju pokątnego, dokonanego bez uiszczenia przed ubojem zwierzęcia państwowego podatku od uboju, który to podatek w kwocie ściągnął (em) dopiero po wykryciu mięsa, o którym mowa.

Wobec powyższego wnoszę o pociągnięcie X. Y. do odpowiedzialności karnej na zasadzie przepisów art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 614) za przekroczenie przepisów pkt. 1. § 4. cytowanego na wstępie rozporządzenia Min. Skarbu, — którego wymieniony dopuścił się przez dokonanie uboju zwierzęcia bez uiszczenia przed ubojem państwowego podatku od uboju. — wg. przez wprowadzenie w obrót mięsa, od którego państwowy podatek od uboju nie został uiszczony.

3) Wprowadzenie w obrót mięsa z innej miejscowości bez poddania obowiązującemu sprawdzeniu badania wzgl. ponownemu badaniu, — jak wzór 1 z ewent. opuszczeniem słów art. 33 i od słów „za przekroczenie” w treści następującej: art. 15 ust. 1 lub 2, którego wymieniony dopuścił się przez wprowadzenie w obrót mięsa bez uprzedniego sprawdzenia, wzgl. ponownego badania, obowiązującego w mieście.

4) wprowadzenie w obrót wędlin bez plomb (poza własnym miejscem sprzedaży przez wytwórcę):

Do
Sądu Grodzkiego

..
celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej na zasadzie przepisów art. 35 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 marca 1928 r. o środkach spożywczych (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 343) za przekroczenie przepisów pkt. 6, 7 § 39 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 30-go czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 603) popełnione przez wprowadzenie w obrót wędlin (przetworów mięsnych) niezaopatrzonych w przepisane znaki (plomby).

5) a) mięso niezdatne, warunkowo zdatne, fałszowanie pieczęci podlega postanow. karnym art. 31. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa,

b) mięso szkodliwe, niewłaściwie przechowywane, lub które mogłoby szkodliwie oddziaływać na zdrowie ludzkie podpada pod przepisy postanowień karnych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o środkach spożywczych —

i t. p.

Dr. MAKSYMILJAN KALTER

Lwów.

OPŁATY ZA OGLEDZINY I SZCZEPNIENIE ŚWIŃ, PRZEZNACZONYCH NA EKSPORT, NIE PODLEGAJĄ PAŃSTWOWEMU PODATKOWI PRZEMYSŁOWEMU.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł w konkretnym wypadku wyrokiem z dnia 11 września 1934 r. L. Rej. 4566/31, że opłaty za oględziny i szczepienie świń, przeznaczonych na eksport — jako opłaty pobierane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych na zasadzie ustępu 3 art. 97 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych Dz. Ust. 77 poz. 673, nie stanowią zarobku brutto w rozumieniu art. 5 p. 9 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a temsamem nie podlegają temu podatkowi.

Uzasadnienie:

Art. 1 lit. b, ustawy o państwowym podatku przemysłowym Dz. Ust. 79 poz. 550 z 1925 r. stanowi, że podatkowi przemysłowemu podlegają samodzielne wolne zajęcia zawodowe, wyszczególnione w art. 9 ustawy, a ten ostatni przepis wymienia pomiędzy temi zajęciami i zajęciami lekarzy weterynaryjnych, u których w myśl art. 5 p. 9 ustawy za obrót uważa się zarobek brutto. Ponieważ ustawa ta poddaje obowiązkowi podatkowemu tylko zajęcia samodzielne, przeto wszystkie zajęcia, wykonywane w sposób zależny, nie podlegają temu podatkowi.

Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia 1927, stanowi w art. 2, że zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych na podstawie tego rozporządzenia należy do wymienionych tam władz państwowych. Wynika z tego, że czynności przedsiębrane przez organa weterynaryjne w wykonaniu przepisów tego rozporządzenia, oraz wydanych na jego podstawie rozporządzeń i zarządzeń są czynnościami przedsiębranymi w charakterze organów Państwa.

Wprawdzie, abstrahując od przepisów rozporządzenia z 22 sierpnia 1927 r., lekarze weterynaryjni nie mają roszczenia o osobne wynagrodzenie za wykonywanie tych czynności, a to w myśl art. 9 zdanie pierwsze ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu, lecz w mocy przepisu zdania drugiego tegoż artykułu władna jest Władza Centralna w porozumieniu z Ministrem Skarbu za te czynności przyznać dodatkowe wynagrodzenie, co też uregulowanem zostało przepisami ust. 3 art. 97 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z dnia 1 marca 1928 r. Dz. Ust. 26, poz. 229.

Że zaś jest to wynagrodzenie za wymienione czynności urzędowe, dowodzą słowa cytowanego ustępu 3, który podaje, że pobierane za te czynności opłaty stanowią wynagrodzenie państwowych lekarzy weterynaryjnych.

W tym stanie rzeczy obojętne jest dla oceny obowiązku podatkowego, że wynagrodzenie nie pobiera lekarz weterynaryjny z kasy państwowej, lecz bezpośrednio od osoby, obowiązanej do ponoszenia ustanowionych za te czynności opłat.

Że uprawnione do ustanowienia i poboru opłat za te czynności jest Państwo, wynika z ust. 4 cyt. art. 97, według którego rozporządzenia może być określony inny sposób poboru opłat, niż do rąk lekarzy weterynaryjnych, którzy jednak i wówczas będą mieć roszczenia o wynagrodzenia ustanowione w ust. 3.

Prowadzi to do konkluzji, że dochody te — jako wynagrodzenie za czynności nakazane przez właściwe Władze — nie podlegają państwowemu podatkowi przemysłowemu.

ROMUALD NOWICKI

Zduńska Wola.

METODY WALKI Z POTAJEMNYM UBOJEM.

Wyrazem aktualności poruszonego zagadnienia jest szereg artykułów, które się stale ukazują w fachowych czasopismach, częstych zażaleniach cechów rzeźniczych do władz administracji ogólnej (niezdrowa konkurencja wskutek niższych cen mięsa bez stempli) oraz zatruc poruszanych w prasie — po spożyciu mięsa — pochodzącego z potajemnego uboju.

Artykuły kol. Majewskiego z m-ca grudnia 1934 r. pt. „Ochrona zdrowia publicznego przez zwalczanie tajnego uboju zwierząt“, oraz z miesiąca stycznia 1935 r. kol. Grzywaka pt. „Zagadnienie zwalczania potajemnego uboju“ — dość obszernie traktują o sposobach walki z nielegalnym procederem wprowadzania w obrót mięsa niestemplowanego i podają też lokalne zarządzenia władz miejskich w tym zakresie.

I tak kol. Grzywak cytuje przykład, że zarząd miejski we Lwowie wydał zarządzenie przeprowadzenia badania bakteriologicznego mięsa z uboju pokątnego i pobierania opłat za to badanie w kwocie po 25 gr./kg z czego 20 gr./kg przeznaczają się na premję za wykrycie potajemnego uboju. Przyznaje, że jest to bardzo dobry, obok zasadniczego celu, w obecnych warunkach środek na stworzenie funduszu na cel wypłat premjowych. Słusznie obaj koledzy podkreślają w swych artykułach, że głównym czynnikiem przy zwalczaniu potajemnego uboju są premje dla wykrywcy tegoż.

Z tym poglądem całkowicie się zgadzam, a dodałbym tylko, że częstość doniesień o wykryciu potajemnego uboju uwarunkowana jest głównie wysokością premji.

Trudno jest sobie wyobrazić, aby wykrywca mięsa bez stempli w ilości np. 6 kg (2 schaby lub szynka) dawał znać do rzeźni, odległej np. kilka klm. od miejsca pot. uboju, tembardziej, że tego rodzaju doniesienia są traktowane przez donoszących, jako ściśle poufne i zgłaszane przeważnie osobiście, jeśli za doniesienie otrzymałby 1 zł. 20 gr. Zwalczanie pot. uboju ma za główny cel ochronę zdrowia publicznego. Wychodząc z tego założenia nieraz 6 klg mięsa zakażonego zatruwaczami może więcej przynieść strat, niż wykrycie 100 klg mięsa nieszkodliwego dla zdrowia. Zatem uzależnienie wysokości premji od ilości klg mięsa odbija się ujemnie na samej sprawie donoszenia.

Dodam jeszcze, że zwalczanie potajemnego uboju zawiera w sobie 2 czynności: 1) doniesienia o potajemnym uboju, oraz 2) konfiskatę mięsa. Otóż za doniesienie winna być ustalona wysokość premji np. w obwodach miejskich 20 zł., w wiejskich 10 zł.; za konfiskatę zaś należałoby wypłacać organom uprawnionym do przeprowadzania rewizji, z wyjątkiem lek. wet., premję od ilości wykrytych klg mięsa, co byłoby bodźcem i zachętą w kierunku dokładniejszego przeprowadzania rewizji. Chodziłoby tylko teraz o pokrycie budżetowe prelimitowanej sumy na zwalczanie pot. uboju, służące na wypłatę premji i zwrotu kosztów przewozu mięsa. Jest kilka zarządów miejskich w woj. Łódzkiem, które w regulaminach rzeźnianych zawierają § oparty na art. 62 (Dz. U. Rz. P. Nr. 106 poz. 884) z 1932 r., na podstawie którego ściągają opłaty w wysokości do 20-krotnej sumy opłat

w utraconych na rzecz danego zarządu samorządowego. Niestety, cytowany wyżej art. wyraźnie mówi o daninach i podatkach komunalnych.

Gdyby opłaty od uboju można traktować jako podatek, wtedy ściąganie utraconych sum w 20-krotnym wymiarze byłoby prawnie uzasadnione. Ponieważ tak nie jest, nakładanie kar spowodu utraconych sum jest kwestjonowane przez władze nadzorcze. Rozwiązanie problemu tego w wielkich większych rzeźniach, gdzie są pracownie bakterjologiczne, może być rozstrzygnięte w płaszczyźnie ustalenia opłat za badanie bakterjologiczne, o czym wspomina kol. Grzywak. W obecnym stanie rzeczy najśluszniejszem byłoby wystąpienie z wnioskiem Władz Administracji ogólnej, dbających o ochronę zdrowia publicznego i interesy Państwa, ażeby art. 62 cyt. wyżej rozp. został znowelizowany przez dodanie słowa i „opłatami“ komunalnym. Cytuję brzmienie wyżej powoływanego art.: 1) „Kto w zamiarze uchylania się od obowiązku płacenia danin komunalnych składa wobec właściwej władzy komunalnej nieprawdziwe lub niezupełne zeznania, albo w tym samym zamiarze odmawia odpowiadać na określone pytania, albo usuwa przedmioty, podlegające daninom komunalnym (winno być: i opłatom), albo przedmiotów takich nie zgłasza do opodatkowania, podlega karze pieniężnej do wysokości sumy 20-krotnej daniny utraconej lub na utratę narażonej. 2) Kara nie zwalnia płatnika od obowiązku zapłacenia daniny. 3) Współwinny podlega karze narówni ze sprawcą“. Jest jeszcze jedno źródło, z którego możnaby korzystać przy akcji zwalczania potajemnego uboju, a mianowicie przywilej przysługujący rzeźniom, które otrzymają prawo wyłączności. Przywilej ten polega na możności dysponowania sumami, pochodzącymi ze sprzedaży mięsa z potajemnego uboju.

Podstawa: art. 9 (Dz. U. Rz. P. Nr. 32 poz. 280) z 1933 r., który cytuję niżej: Art 9. „W razie naruszenia obowiązku, ustanowionego na podstawie art. 1. pkt. a) (dotyczy przymusu uboju wszystkich lub niektórych gatunków zwierząt, na podstawie uchwały Rady miejskiej) należy obok kary orzec przepadek mięsa na rzecz tej gminy, której prawo wyłączności zostało naruszone“.

STRESZCZENIA I OCENY.

Schumann: Pierwotniaki (*trichomonas*) jako przyczyna jałowości i ronienia u bydła. (*Trichomonaden als Ursache der Sterilität und des Abortus des Rindes*). D. T. W. Nr. 5, 2 luty 1933.

Podobne do zakaźnych, schorzenia narządów rodnych bydła, mogą być spowodowane przez pierwotniaki (*trichomonas*), powodując wielkie szkody w hodowli zarażonych obór. Schorzenie odznacza się dość wyraźnymi objawami, a wykazanie pasorzytów zwykle łatwo udaje się. Zwalczanie uskutecznia się zapomocą miejscowego leczenia przyczynowego łącznie z przestrzeganiem pewnych określonych przepisów. T. Ż.

Waldmann O. i Köbe K.: Doświadczalne badania nad zakaźnym zapaleniem oskrzeli u bydła. (*Experimentelle Untersuchungen über die infektiöse Bronchitis des Rindes*). B. T. W. Nr. 1, 4 stycznia 1935.

1) Doświadczalnie udowodniono, że zarazek influenzy u koni może przeniesić się przez styczność i donosowe zakażenie na bydło.

2) Zarazek wywołuje u bydła bronchitis i peribronchitis.

3) U bydła, podobnie jak u koni, przez wtórne zakażenie może powstać zapalenie płuc, które prowadzi do ciężkich objawów chorobowych. Zakażeniu wtórnemu sprzyja trzymanie wielu zwierząt w małej przestrzeni.

4) Przy wtórnym zakażeniu u bydła, powodującym zapalenie płuc, wchodzi w grę ziarenkowce, paciorkowce i bact. bipolare, przyczem paciorkowce są identyczne z temi, które można wyosobnić z błony śluzowej tchawicy zwierząt zdrowych.

Z przeprowadzonych badań wynika, że objawy kliniczne i zmiany anatomo-patologiczne w zakażnym zapaleniu oskrzeli u bydła są identyczne ze zmianami, opisywanymi przez innych autorów w przypadkach tego schorzenia.

Nie udowodniono jednak, czy zarazek wywołujący zakażne zapalenie oskrzeli u bydła jest identyczny ze zarazkiem grypy koni, gdyż dla poparcia tego twierdzenia brak jest przykładów naturalnego przeniesienia się, jednakowoż zupełnie podobne objawy kliniczne, zmiany anatomo-patologiczne i obserwowane przez autorów enzooję, skłaniają ich do twierdzenia, iż najprawdopodobniej oba zarazki są identyczne. T. Ż.

Röhrer H.: O masowym wystąpieniu pierwotnej gruźlicy sromu u krów. (Ueber ein gehäuftes Auftreten von primärer Vulvatuberculose des Rindes). Zt. f. Infektionskrankh. T. 47, Z. 2, 1935.

1) Autor stwierdził pierwotną gruźlicę sromu u wielu krów jednej gminy krytych buhajem, dotkniętym gruźlicą narządów rodnych.

2) U siedmiu krów, dotkniętych pierwotną gruźlicą sromu, zaobserwowano charakterystyczne objawy kliniczne, zmiany anatomo-patologiczne i histologiczne, oraz zajęcie regionalnych węzłów chłonnych.

3) Zmiany mogą występować w dwu postaciach: a) rozlanej naciekowej (elephantiasis), oraz b) ogniskowej ograniczonej (guzowatej).

4) Występowanie obu tych form jest niezależne od wieku i sposobu reagowania zwierzęcia. Widocznie inne wpływy odgrywają tu rozstrzygającą rolę.

5) Autor przypuszcza, że pierwotna gruźlica sromu występuje częściej, aniżeli się to ogólnie przyjmuje, a jej rozpoznanie dlatego uchodzi uważane, że kliniczny obraz niejednokrotnie jest nieznanym. T. Ż.

Dittmar: Przypadek wyleczonego pęknięcia śledziony konia. (Ein Fall von Milzruptur beim Pferd mit Ausgang in Heilung). Zeitschrift f. Veterinärkunde. J. 1934. H. 9.

1. Przypadek ciężkiego wewnętrznego krwotoku konia przeszedł w wyzdrowienie i przy sekcji z innego powodu, okazał się skutkiem pęknięcia śledziony.

2. Pęknięcie śledziony nie wykazuje zwykle żadnych objawów, któreby pozwalały na dokładne odróżnienie od krwotoku innych narządów lub naczyń jamy brzusznej.

3. Można przyjąć za prawdopodobne, że ilość przypadków wyleczonych można podnieść przez odpowiednie leczenie. Autor zastosował w tym przypadku z powodzeniem: Suprarenin. hydrochlor. 10 cm³. Duże ilości fizjologicznego roztworu NaCl i serum art. Aubing, ol. camphorat.

4. W związku z pęknięciem śledziony stwierdzono miejscowe pocenie szerokości łoni w okolicy łędźwi.

5. Po jakimś czasie (kilka mies.) koń uległ złamaniu kończyny. Na sekcji stwierdzono pęknięcie śledziony o jeszcze świeżej, różowej bliźnie 14 cm długości, bez zrostów i zlepień. Leczenie i czasowa niezdolność do pracy trwały 10 tygodni.

Eberle.

SPRAWY ZAWODOWE.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU

Zwyczajnego VI Walnego Zgromadzenia Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P.,

odbytego dnia 23 czerwca 1934 r. w auli Domu Studentów Akademii Medycyny Weterynaryjnej, przy ul. Stalmacha 1, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza Walnego Zgromadzenia,
3. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
4. Sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok administracyjny:
 - a) Prezesa, b) Sekretarza administracyjnego, c) Skarbnika, d) Sekretarza naukowego, e) Naczelnego Redaktora Przeglądu Weterynaryjnego, g) Przewodniczącego Sądu Honorowego,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum,
6. Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego,
7. Wnioski Zarządu,
8. Wnioski i interpelacje Członków.

Obecnych 30 Kolegów.

Zebrań otworzył i zagaił Prezes Oddziału Kol. Dobiasz, poczem wygłosił wspomnienie pośmiertne o Kolegach ś. p. Michałowskim i Skwirzyńskim, oraz bł. p. Friedzie i Lillem. Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąco. Skłonił Kol. Dobiasz proponuje na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia Kol. Gajewskiego, na asesora Kol. Januszkowskiego, a na sekretarza Kol. Grycza, co Walne Zgromadzenie uchwała jednogłośnie. Następnie Kol. Dobiasz odczytuje życzenia pomyślnych i owocnych obrad, nadesłane przez Oddział Krakowski Zrz. Lek. Wet. Rz. P. Przewodniczący Walnego Zgromadzenia dziękując za wybór, przystępuje do obrad.

Protokół z V. Walnego Zgromadzenia z dnia 24 czerwca 1933 r., odczytany przez Kol. Grycza, został przyjęty bez poprawek na wniosek Kol. Skowrońskiego.

Następnie przewodniczący Walnego Zgromadzenia udziela głosu Prezesowi Oddziału Kol. *Dobiaszowi*, który w sprawozdaniu poruszył:

1) Sprawy organizacyjne:

a) Po myśli uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia zorganizowano Komisję inicjatywy i pracy, do której weszli przedstawiciele wszelkich kategorii lekarzy weterynaryjnych. Komisja ta nie wykazała zbyt dużej aktywności, być może spowodu niemożności skoordynowania różnorodnych pojęć i zapatrywań. Nie można tu winić Komisji. Miała trudne zadanie i na początek postanowiła z różnych postulatów, wniosków i projektów wydobyc na światło dzienne sprawy zawodowe, mające istotną wartość, a natomiast odrzucić sprawy nierealne i bezwartościowe.

b) Utrzymuje się na terenie Zrzeszenia nadal tendencja tworzenia poszczególnych sekcji zawodowych i naukowych. Niektóre z nich już istnieją, ale nie jest mi wiadomem, jak pracują i jaki jest pożytek z tej pracy.

c) Pertraktacje wszczęte z Oddziałem Stanisławowskim Zrzeszenia w sprawie połączenia obydwóch oddziałów rozbiły się. Pertraktacje rozpoczęto na wniosek Oddziału Stanisławowskiego i na jego też życzenie

zostały przerwane, jako nieaktualne. Stoimy obecnie na stanowisku pozostawienia oddziałów w ich dotychczasowym ustroju organizacyjnym i jesteśmy przeciwni łączeniu oddziałów. Czasowo sprawa ta nie dojrzała do realizacji.

2) Dział pracy naukowej jak dotąd, tak i w tym roku zaznaczył się żywą i pożyteczną działalnością. Dzięki Panu Sekretarzowi naukowemu mieliśmy 13 posiedzeń naukowych, na których wygłoszono szereg wartościowych i pouczających referatów.

Przegląd Weterynaryjny wychodzi regularnie i nie tylko utrzymuje się na dotychczasowym poziomie naukowym, ale postępuje naprzód, pomimo licznych trudności.

Sekcja chorób zakaźnych, która jako przedmiot pracy ujęła ronienie zakaźne krów, pracuje intensywnie i z pożytkiem i gromadzi w tym zakresie cenne materiały. Wyniki prac sekcji będą ujęte w referacie prof. dra Legeżyńskiego na Międzynarodowym Zjeździe w Nowym Jorku.

Badania i prace w zakresie morzyska u koni prowadzone są przez Kolegów wojskowych w sekcji wet. T. W. W. Stworzenie tego rodzaju sekcji przy oddziale Zrzeszenia okazało się chwilowo nienaczasie.

Wkońcu wspomnę tu o bibliotece naszego Oddziału, stworzonej w poprzednim okresie administracyjnym i stale się rozwijającej.

Dział naukowej pracy oddziału jest w całości najchlubniejszą częścią sprawowania Zarządu z rocznej działalności. Nie możemy zapominać, że zawdzięczamy ten sukces w głównej mierze naszej Akademji i jej profesorom i winniśmy im z tego tytułu głęboką wdzięczność.

Wskazany byłby liczniejszy udział Kolegów jako prelegentów i jako słuchaczy. Prelegentów co najmniej w 90% daje Akademia, a nieliczne grono słuchaczy lekarzy weterynaryjnych powiększają skutecznie studenci.

3) Sprawy zawodowe.

W dziale tym nie wykazaliśmy szerszej inicjatywy, chociaż nie uchylaliśmy się od pracy, jaka nam przypadła w programie czyto własnym, czy też przekazanym przez Zarząd Główny.

Z ogólnych spraw i zdarzeń wymienię kilka ważniejszych:

a) Walny Zjazd Zrzeszenia w Poznaniu, wypadł bardzo pięknie. Ponieważ Zjazd ten odbył się równocześnie ze Zjazdem Lekarzy i Przyrodników Polskich szczególną wagę zwrócono na dział naukowy. Można też powiedzieć, że program naukowy naszego Zjazdu wypadł imponująco. Zaznaczył się silny udział Kolegów lekarzy weterynaryjnych w dorobku naukowym Zjazdu, szczególnie Warszawy.

b) Sprawa stworzenia Izby Lekarsko-weterynaryjnej jest nareszcie aktualną. Zarząd Główny opracował statut, który przesłał oddziałom do opinijowania. Przystudjowaliśmy go i zgłosiliśmy do niego szereg poprawek. Należy się spodziewać, że Izba Lekarsko-weterynaryjna stanie się w niedługim czasie rzeczą realną i żywą.

c) Zarząd Główny opracował również projekt ustawy o ochronie praktyki lekarsko-weterynaryjnej. Projekt ten rozpatrywaliśmy i mieliśmy trudności w formalnym ujęciu pewnych zagadnień natury prawnozawodowej.

Zaznaczam, że projekty te zostały przyjęte ostatecznie przez Zarząd Główny i Radę Delegatów i najprawdopodobniej już wniesione do kompetentnych władz.

d) Na życzenie Zarządu Głównego zgłosiliśmy pewne, chociaż nieznaczne zmiany do Ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych. Mam wra-

żenie, że sprawa ta jest o tyle nieaktualna, że kwestję nowelizacji ustawy rozpatrują w własnym i wyłącznym zakresie nasze najwyższe czynniki administracyjne służby weterynaryjnej. Uważam to jako jedynie racjonalne.

e) W sprawie ustalenia etatów samorządowych lekarzy weterynaryjnych i stworzenia odpowiednich grup uposażeń wniósł Zarząd Główny memorandum do kompetentnych władz. Jak mi wiadomo, odpowiedź wypadła negatywnie.

f) Na podjęte starania o bniżenie taksy aptekarskiej wypowiedziała się Izba Aptekarska pozytywnie, pod warunkiem jednak, że lekarze weterynaryjni nie będą utrzymywać własnych apteczek i zajmować się sporządzaniem leków.

g) Zarząd Główny postanowił przeprowadzić pewne zmiany w organizacji Kasy Pogrzebowej. W związku z tem zaproponowano zmiany w regulaminie Kasy Pogrzebowej. Spełniając życzenie Zarządu Głównego, apeluję do Panów Kolegów o zapisywanie się w poczet członków Kasy Pogrzebowej.

h) Uchwałą Rady Delegatów ustanowiono stypendjum w wysokości 1.000 zł dla lekarza weterynaryjnego innej narodowości słowiańskiej, przybývającego do Polski na dalsze studia.

i) Rada Delegatów postanowiła wysłać z ramienia Zrzeszenia delegata na XII. Międzynarodowy Kongres Lekarzy Weterynaryjnych w Nowym Jorku.

j) Uchwalono przeprowadzenie adopcji Członków Honorowych byłego Małopolskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych przez Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych.

W ogólnej działalności Zrzeszenia dają się zauważyć pewne dodatnie rezultaty pracy, ale czyż dla Zarządu Lwowskiego Oddziału ma być bodźcem do pracy przeświadczenie, że 50% Kolegów na terenie województwa jest niezrzeszonych, a spośród członków conajmniej tyleż zalega ze składkami?

Muszę stwierdzić, że od chwili powstania Państwa aż do chwili niemal obecnej zawód nasz nie zakreślił dla swojej działalności programu szerszego. Szliśmy małymi etapami, od wypadku do wypadku. Brak w naszym programie należytego zrozumienia potrzeb i interesów Państwa. Nie umiemy wstąpić na drogę twórczą z pełnem oddaniem swych myśli, zamierzeń i sił czynnikiem rządzącym Państwem. Nawet z pewnem uprzedzeniem i nastawieniem krytycznem odnosimy się do kierowników naszej służby weterynaryjnej, ponieważ boimy się spotkać z zarzutem partyjnicstwa politycznego, zarzucanego nam przez nielicznych stronników partyj wszelakich odcieni, znajdujących się w Zrzeszeniu.

Indywidualność jednostki może być poszanowana w zakresie tylko jej życia prywatnego, ale tam, gdzie chodzi o szerszy krąg jakiegoś ugrupowania, społeczeństwa czy państwa, musi się poddać gromadnym prawom ładu, porządku i dyscypliny.

Prawa i obowiązki jednostki przechodzą również na Zrzeszenie w jego ustosunkowaniu się do Państwa. Dlatego program Zrzeszenia powinien być poddany pewnej rewizji, bo o ile był dobry wczoraj, dzisiaj jest zadowolający, to jutro może być niewystarczający. Praca nasza powinna być państwowo-twórcza tak pod względem zawodowym, jakoteż obywatelskim. W ostatnim czasie zaznacza się pewna poprawa, ponieważ Inspektor główny interesuje się nie tylko sprawami urzędowymi, dotyczącymi poszczególnych lekarzy weterynaryjnych, ale zwraca również uwagę na wyrobienie

obywatelskie i państwowe. Jest to stanowisko słuszne. Trudno sobie wyobrazić, by posiadał naprawdę pełne kwalifikacje Kolega, który poza zawodem jest abnegatem wszelkich przejawów życia społecznego i nie uważa nawet za wskazane należeć do jedyne go naszego Towarzystwa, jakim jest Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych.

Skolei Sekretarz administracyjny Kol. Grycz podaje, że w okresie sprawozdawczym odbyto 8 posiedzeń administracyjnych Zarządu. Pism wpłynęło 72, wysłano 54, pozatem zaproszeń na posiedzenia administracyjne, naukowe i Walne Zgromadzenie wysłano w liczbie około 1.200. Wydatki sekretarjatu wyniosły 53,15 zł. Oddział liczy obecnie 84 członków. W okresie sprawozdawczym przybyło 7 członków, z tego 6 nowoprzyjętych, a jeden przeniesiony z innego oddziału. Ubyło 11 członków, z tego trzech zmarło, 6 zostało przeniesionych do innych oddziałów, a wykreślono 2, z tego jednego na własną prośbę.

Następnie Skarbnik Oddziału Kol. Karnecki przedstawił sprawozdanie kasowe za ubiegły rok administracyjny:

Bilans zamknięcia z dniem 3 czerwca 1934.

Aktywa:		zł. gr.
1.	Rachunek Kasy	521·24
2.	„ P. K. O.	2457·41
3.	„ M. K. K. O.	12·52
4.	„ Dłużników	424—
5.	„ Efektów	2603—
6.	„ Biblijoteki	1324·65
7.	„ Ruchomości	225—
	Razem	7567·82

Passywa:		zł. gr.
1.	Rachunek Wierzycieli (Przegląd Weterynaryjny)	1597—
2.	„ Strat i zysków do 30 XII. 1933 roku	5772·62
3.	„ zysków za czas od 2 I. 1934 do 3 VI. 1934	198·20
	Razem	7567·82

Straty:		zł. gr.
1.	Rachunek Komisji Naukowo-doświadczalnej	144—
2.	Zysk	198·20
	Razem	342·20

Zyski:		zł. gr.
1.	Rachunek składek członkowskich	340—
2.	„ Administracji	2·20
	Razem	342·20

Stan majątkowy Zrzeszenia według bilansu przedstawia się następująco:

Pozycje czynne bilansu:

1.	Gotówka w kasie	521·24	
	„ P. K. O.	2457·41	
	„ M. K. K. O.	12·52	zł. 2991·17
2.	Dłużnicy	424—	
3.	Papiery wartościowe	2603—	
4.	Biblijoteka	1324·65	
5.	Ruchomości	225—	
	Razem	7567·82	

Pozycje bierne bilansu:

1. Wierzyciele	1597—
2. Majątek czysty w dniu 3 czerwca 1934	5970'82
Razem	7567'82

Sprawozdanie swoje Kol. Karnecki kończy wezwaniem do Zebranych o regularne wpłacanie składek członkowskich celem umożliwienia i ułatwienia pracy Zarządowi Oddziału.

Następnie Sekretarz naukowy Kol. *Gajewski* podaje, że w okresie sprawozdawczym odbyło się 13 posiedzeń naukowych, przyczem zauważa, że frekwencja członków na tych posiedzeniach nie poprawiła się, dlatego też apeluje do obecnych o większe zainteresowanie się posiedzeniami naukowymi.

Naczelną Redaktor „Przeglądu Weterynaryjnego“ Kol. *Zakrzewski* wskazuje na szereg trudności, z jakimi musiała walczyć Redakcja Przeglądu Weterynaryjnego. Mało jest Kolegów, przysyłających streszczenia prac z czasopism. W sprawie wiadomości bieżących zwróciła się Redakcja do władz państwowych z prośbą o współpracę, ale jedynie województwa białostockie i warszawskie ustosunkowały się przychylnie do tego wezwania. Objętość czasopisma wyniosła 530 stron, a więc była wyższa o 50 stron od obowiązujących 480 stron. Artykułów oryginalnych było 25, notat z praktyki 18, wiadomości z zakresu badania mięsa 7, spraw zawodowych 9, streszczeń i ocen 59, wiadomości bieżących 35, nekrologów 7. Wkońcu Kol. *Zakrzewski* zwraca się do Zebranych z prośbą o jednanie prenumeratorów, gdyż zasilek z Min. Rolnictwa został mocno zredukowany, prawie do jednej trzeciej.

Skolei Kol. *Kwiatkowski* przedstawia sprawozdanie Administratora Przeglądu Weterynaryjnego za rok administracyjny 1933/34.

1. Sprawozdanie kasowe:	zł. gr.
Saldo z roku administracyjnego 1932/33	9419'45
Przychody:	zł. gr.
1. Rachunek prenumeraty	4988'21
2. „ druku	192—
3. „ honorarjów autorskich i prac doktorskich	780—
4. „ ogłoszeń	350—
5. „ administracji	346'64
6. „ różnych	1475—
Razem przychody	8131'85
Rozchody:	zł. gr.
1. Rachunek prenumeraty	37'56
2. „ druku	5145'10
3. „ honorarjów autorskich i prac doktorskich	—'35
4. „ ogłoszeń	—'35
5. „ administracji	1117'20
6. „ różnych	1666—
Razem rozchody	7966'56
Zestawienie:	zł. gr.
Saldo z roku administracyjnego 1932/33	9419'45
Przychody	8131'85
Rozchody	7966'56

Saldo na rok administracyjny 1934/35, czyli stan majątku gotówkowego „Przeglądu Wet.” na dzień 1 czerwca 1934 r. wynosi	9584.74
z czego: na koncie bieżącym P. K. O.	582.78
na książeczce M. K. K. O.	5369.87
Pożyczka oprocentowana dla Lwowsk. Oddz. Zrz. L. W.	1500.—
” ” ” Spółdz. Gosp. Serum	1500.—
Gotówka w kasie Administracji „Przegl. Wet.	632.09

Efektywnie wykazuje gotówkowy stan majątku Przeglądu Weterynaryjnego w porównaniu z rokiem ubiegłym saldo dodatnie w wysokości 165.29 zł. Jest to dowód, że troską Administracji było utrzymanie gospodarki pieniężnej na poziomie budżetu zrównoważonego.

2. Majątek ruchomy Przeglądu Weterynaryjnego stanowią komplety roczników, roczniki i luźne zeszyty wydawnictwa za lata ubiegłe, począwszy od roku 1919 i maszyna pisarska.

Wartości roczników i zeszytów Przeglądu Weterynaryjnego ustalić nie można, bo jest ona bardzo względna. Wartość maszyny pisarskiej wynosi 450 zł.

W roku administracyjnym zostały zeszyty i roczniki Przeglądu Weterynaryjnego dokładnie uporządkowane, posortowane i zaewidencjonowane.

3. Ilość prenumeratorów waha, naogół jednak utrzymuje się na poziomie dotychczasowym. Stwierdzić się daje w dalszym ciągu smutny fakt słabego zainteresowania u Kolegów naszym wydawnictwem, jak również słaby wpływ kwot należnych Administracji z tytułu prenumeraty Przeglądu Weterynaryjnego.

4. Dział ogłoszeniowy prowadzi Administracja nadal we własnym zakresie.

5. Załatwiono w roku 88 spraw administracyjnych.

Sprawozdania Przewodniczącego Sądu Honorowego nie złożono spowodu zdekompletowania się Sądu Honorowego wskutek wyjazdu wszystkich prawie jego członków z terenu działalności naszego Oddziału i przeniesienia się do innych Oddziałów.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Kol. *Zakrzewski* omawia sprawy, poruszone przez Prezesa Oddziału Kol. *Dobiasza* w swem sprawozdaniu, a dotyczące współpracy Zrzeszenia z władzami administracyjnymi państwem.

Kol. *Gajewski* składa w serdecznych słowach podziękowanie Prezesowi Oddziału Kol. *Dobiaszowi*, piastującemu godność Prezesa z całym poświęceniem, zapałem i celowością. Podziękowanie składa również całemu ustępującemu Zarządowi za trudną i pełną poświęcenia pracę.

Kol. *Dobiasz* podnosi znaczenie placówki Spółdzielni Lek. Wet. „Serum”, na czele której stoi Kol. *Jakubowski*, wykazujący wiele inicjatywy i poświęcający dużo pracy na prowadzenie jej agend, tak pożytecznych dla Kolegów. Kol. *Jakubowskiemu* składa też na tem miejscu serdeczne podziękowanie, gdyż dzięki jego wytrwałej pracy „Serum” ciągle się rozwija.

Kol. *Grzywak* składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Szkontrum przeprowadzili Koledzy: *Orzeł*, *Szostakiewicz* i *Grzywak*, poddając rewizji księgi i alegaty Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P. i Administracji Przeglądu Weterynaryjnego, przyczem stwierdzono, że książki są prawidłowe i zgodne z alegatami, stan kasy zgodny

z księgami, następnie stawia wnioski: 1) na udzielenie absolutorjum Zarządowi, i 2) podziękowanie Kolegom Skarbnikowi i Administratorowi Przeglądu Weterynaryjnego za wzorowe i sumienne prowadzenie ksiąg. Oba wnioski Komisji Rewizyjnej Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację.

Następnie Przewodniczący Walnego Zgromadzenia prosi do Komisji skrutacyjnej Kolegów: *Kaltera, Pawińską* i *Wroczeńskiego*, poczem zarządza 10-minutową przerwę.

Po przerwie Przewodniczący Walnego Zgromadzenia zarządza głosowanie, a po ukończeniu pracy przez Komisję skrutacyjną, której wyraża podziękowanie, ogłasza wynik wyborów, który przedstawia się następująco:

Zarząd:

1. Kol. Dobiasz Leopold
2. Kol. Gajewski Stefan
3. Kol. Grycz Edward
4. Kol. Januszkowski Apolinary
5. Kol. Kurka Józef
6. Kol. Mikiewicz Wojciech
7. Kol. Orzeł Kazimierz
8. Kol. Skowroński Wincenty
9. Kol. Wroczeński Stanisław

Zastępcy członków Zarządu:

1. Kol. Grzywak Bolesław
2. Kol. Maternowska Irena
3. Kol. Skálisz Juljan

Sąd Honorowy:

1. Kol. Harland Henryk
2. Kol. Jakubowski Stefan
3. Kol. Skowroński Wincenty
4. Kol. Szczudłowski Kazimierz
5. Kol. Terlecki Eugenjusz

Komisja Rewizyjna:

1. Kol. Karnecki Kazimierz
2. Kol. Legeżyński Stanisław
3. Kol. Szostakiewicz Kazimierz

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej:

1. Kol. Karpiński Zdzisław
2. Kol. Schott Alfred

Komitet Redakcyjny Przeglądu Weterynaryjnego:

Naczelný Redaktor: Kol. Zakrzewski Aleksander
Członkowie: Kol. Kwiatkowski Józef
Kol. Szczudłowski Kazimierz.

Następnie przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. do wniosków Zarządu, które odczytuje Kol. Dobiasz:

1. wniosek: Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P., odbyte w dniu 23 czerwca 1934 r., podejmuje uchwałę, zmierzającą do obniżenia składki członkowskiej do 24 zł rocznie. Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Oddziału przekazać tę uchwałę Zarządowi Głównemu i Radzie Delegatów do dalszej decyzji.

Po uchwalonym wniosku Kol. Mikiewicza o zamknięcie dyskusji, uchwalono wniosek Zarządu jednogłośnie.

2. wniosek: Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P., odbyte w dniu 23 czerwca 1934 r., wyraża ustępującemu Administratorowi Przeglądu Weterynaryjnego Koledze drowi *Zenknerowi Janowi* pełne uznanie za jego szczerą, ofiarną i wielce skuteczną pracę dla tegoż czasopisma, jakoteż za zasługi położone w długoletniej działalności w Lwowskim Oddziale Zrzeszenia.

Wniosek uchwalono przez aklamację.

3. wniosek: Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P., odbyte w dniu 23 czerwca 1934 r., przyznaje subwencje: Towarzystwu Bratnia Pomoc Studentów Akademii Medycyny Weterynaryjnej w kwocie 100 zł i Towarzystwu Chóru Medyków Weterynaryjnych w kwocie 50 zł.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

4. Przedłożono Walnemu Zgromadzeniu do rozpatrzenia i powzięcia uchwały podań Kolegów *Janowicza* i *Lublinera* o obniżenie indywidualnej składki członkowskiej. Kol. *Mikiewicz* proponuje, aby Kolegom tym obniżyć składki do 24 zł rocznie. Kol. *Eberle* prosi, aby Walne Zgromadzenie rozpatrzyło możliwość zanulowania zaległych składek członkowskich. Przeciwno takiemu zanulowaniu przemawiają Koledzy *Karnecki*, *Januszowski* i *Grycz*. Kol. *Jakubowski* stawia następujący wniosek: Walne Zgromadzenie upoważnia Zarząd Lwowskiego Oddziału do uregulowania sprawy obniżenia względnie zanulowania zaległych i bieżących składek członkowskich. Wniosek Kol. *Jakubowskiego* uchwalono jednogłośnie.

We wnioskach i interpelacjach Kol. *Dobiasz* powiadamia Zebranych o przysłaniu na jego ręce, jako członka Zarządu Głównego, projektu Statutu powiatowej samorządowej służby weterynaryjnej i prosi Kolegów o wypowiedzenie się w tej sprawie. W dyskusji Kol. *Mikiewicz* zauważył, że sprawę projektu wymienionego statutu rozpatrywano na ostatniem posiedzeniu Zarządu i wtedy postanowiono ją odroczyć jako nienadającą się do rozpatrywania przez większe zebranie Kolegów. Dlatego stawia wniosek, aby rozpatrzenie statutu powiatowej samorządowej służby weterynaryjnej przekazać Zarządowi Oddziału. Wniosek Kol. *Mikiewicza* uchwalono jednogłośnie.

Kol. *Nadybski* zastanawiając się nad przyczynami słabego udziału Kolegów w posiedzeniach naukowych i Walnem Zgromadzeniu, proponuje, aby w przyszłości odbywały się one w niedzielę zamiast soboty. W dyskusji wypowiedzieli się Koledzy *Dobiasz*, *Gajewski*, *Jakubowski*. Wkońcu Kol. *Mikiewicz* stawia wniosek, aby sprawę tę przekazać Zarządowi Oddziału. Wniosek uchwalono. Na tem obrady zamknięto.

PROTOKÓŁ

Zjazdu Członków Lubelskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych

odbytego w dniu 2 grudnia 1934 roku w Lublinie.

Obecni: Profesor Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie Dr. Aleksander Zakrzewski.

Koledzy: 1) A. Chromciewicz, 2) T. Chadajewski, 3) S. Czornij, 4) W. Chybowski, 5) T. Dymowski, 6) W. Demel, 7) E. Drue, 8) K. Fries, 9) D. Fogel, 10) W. Furmaga, 11) K. Grycewicz, 12) A. Gutharc,

13) Hoffman, 14) W. Iwaszko, 15) S. Iwatj, 16) B. Jatczak, 17) A. Jentys, 18) Z. Kamiński, 19) J. Kurkowski, 20) B. Lubieniecki, 21) E. Łukasiewicz 22) J. Metelski, 23) H. Montag, 24) St. Mastalerz, 25) B. Majka, 26) T. Niedzielski, 27) R. Pohorecki, 28) W. Pawlikowski, 29) M. Pastuszak, 30) W. Radomski, 31) B. Sałustowicz, 32) A. Szafran 33) W. Sałęga, 34) H. Schnejd, 35) P. Smirnow, 36) C. Tymiński, 37) B. Tołczyński, 38) E. Tesla, 39) J. Ulanicki, 40) J. Wayda, 41) F. Wójtowicz, 42) S. Werchracki, 43) Z. Zdrojewski.

Goście: Major Chodowiecki — przedstawiciel Lubelskiej Izby Rolniczej.

Zjazd naukowy otwiera o godzinie 11-tej prezes Lubelskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P. kol. Druce. Witając profesora Dr. Zakrzewskiego, przybyłego ze Lwowa, oraz Wojewódzkiego Inspektora Weterynaryjnego kol. W. Chybowskiiego i Szefa Wojskowej Weterynarii O. K. II. kol. pułk. J. Waydę a także przybyłych na Zjazd kolegów, prezes kol. Druce oświadcza, że w tak licznym, niebywałym dotychczas na zjazdach oddziałowych, gronie kolegów z daleko większym zainteresowaniem będą wysłuchane poruszane sprawy, a także w żywszym tempie potoczą się obrady. Prosi zatem wszystkich kolegów, aby i w przyszłości nie omijali zwoływanych zjazdów, a zawsze tak licznie brali w nich udział, co będzie wielką zachętą dla Zarządu Oddziału w organizowaniu zebrań koleżeńskich.

Następnie profesor Dr. Aleksander Zakrzewski wygłasza wykłady o „Grypie, chorobie brukselskiej, influenzy i piersiówce u koni” oraz o „Zakaźnej niedokrwistości u koni”. W wykładach prelegent szczegółowo omawia przyczyny powstania każdej choroby i jej przebieg, sposoby rozpoznawania choroby i jej leczenie, oraz środki lecznicze, stosowane przy poszczególnych chorobach, a także sposoby zwalczania tych chorób. Po wygłoszeniu wykładów wywiązuje się dłuższa dyskusja, w czasie której prelegent udziela wyczerpujących odpowiedzi na zadawane pytania.

W dalszym ciągu zebrania kol. T. Niedzielski dzieli się z kolegami wrażeniami, jakie odniósł w czasie swej podróży, odbytej w celach naukowych do Paryża, omawiając warunki pracy francuskich lekarzy weterynaryjnych.

Po skończonej dyskusji kol. Druce zawiadamia, że koledzy: 1) Eugeniusz Bohaczewski z Janowa lubelskiego, 2) Stefan Czornij z Parysowa, 3) Dawid Fogel z Zaklikowa, 4) Włodzimierz Iwaszko z Annopola, 5) Zdzisław Kamiński z Biłgoraja, 6) Marjan Maksymowicz ze Stoczka łukowskiego, 7) Witold Pawlikowski z Lublina, 8) Roman Pohorecki z Michowa lubartowskiego, 9) Henryk Schnejd z Międzyrzecza, 10) Eugeniusz Tesla z Janowa lubelskiego, 11) Czesław Tymiński z Łukowa, 12) Borys Tołczyński z Opola i 13) Franciszek Wójtowicz z Izbicy, zgłosili swoje przystąpienie do Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P., prosi więc o wypowiedzenie się w tej sprawie, przyczem zaznacza, że wszystkie podania zaopatrzone są podpisami członków wprowadzających. Ponieważ nikt sprzeciwu nie wniósł, przeto wszyscy wyżej wymienieni zostali przyjęci w poczet członków Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P.

W wolnych wnioskach zabiera głos kol. Gutharc, który dziękuje Zarządowi Oddziału, w imieniu zebranych kolegów, za zorganizowanie tak ciekawego zjazdu naukowego i prosi o częstsze, przynajmniej raz na kwartał urządzanie zebrań naukowych, na których wykładowcami byłiby profesorowie, co w znacznym stopniu wpłynie na pogłębienie wiedzy kolegów.

Wobec wyczerpania porządku obrad, kol. Drue zamyka Zjazd, dziękując profesorowi Dr. Zakrzewskiemu za wygłoszenie wykładów, oraz zebranym kolegom i majorowi Chodowieckiemu za wzięcie udziału w zebraniu.

Przewodniczący: Edward Drue

Prezes Lubelskiego Oddziału
Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Konferencja przeciwpizootyczna.

Z inicjatywy Pana Głównego Inspektora Weterynarii odbyła się w dniach 18 i 19 lutego w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. w Warszawie konferencja poświęcona aktualnym problemom walki z chorobami zakaźnymi zwierząt domowych w Państwie. W konferencji wzięli udział wszyscy lekarze wet. zatrudnieni w wydziale wet. Ministerstwa, wszyscy wojewódzcy Inspektoriale weterynarii, wszyscy kierownicy państwowych pracowni weterynaryjnych, dalej przedstawiciele wojskowości w osobach płk. Dr. Millaka, ppłk. Rokity, płk. Dr. Zagrodzkiego, Koledzy Prof. Dr. Gordziałkowski, Dr. Koeppe, Koskowski, Dr. Żochowski, wreszcie z Akademii Med. Wet. Prof. Dr. Legeżyński i Zakrzewski, z Wydziału Wet. U. W. Prof. Dr. Łopatyński i Szymanowski.

Program obrad ustalono w następujących punktach:

1) Stosowanie zarazków żywych przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, w szczególności rozważenie możliwości zaprzestania szczepień żywym zarazkiem różycy świń.

2) Ocena krytyczna obecnej metody masowego zwalczania nosaczyny w kraju oraz omówienie metod masowego zbadania pozostałych województw pod względem nosaczyny.

3) Zagadnienie gruźlicy bydła w Polsce i omówienie praktycznych metod rozpoczęcia szerszego jej zwalczania w naszych warunkach.

4) Omówienie metod zwalczania zaraźliwych chorób drobiu, które nadałyby się w naszych warunkach, w szczególności cholery drobiu, pomoru kur i białej biegunki piskląt.

5) Anemja zakaźna koni.

6) Sprawa ustalenia wartości jednostkowej surowicy przeciwróżycowej.

7) Tematy l'Office International des Epizooties.

Otwarcia zebrania dokonał osobiście Pan Minister Rolnictwa i R. R., który przez długi czas przysłuchiwał się uważnie toczącym się obradom.

W sprawie stosowania żywych zarazków omawiano różycę, węglik, pryszczycę i pomór świń. Co do różycy ustalono wskazania, że w gospodarstwach nienawiedzonych różycą w zasadzie nie powinno się stosować dla celów zapobiegawczych szczepienia czynno-biernego, jak również w obszarach, gdzie dotąd takie właśnie szczepienia były przeprowadzane, nie należy w zasadzie ich bezkrytycznie zaprzestawać. Konferencja zaleca rozpoczęcie z urzędu badań nad nosicielstwem różycy z uwzględnieniem czynników rasowych u świń, oraz badań nad możliwością stworzenia skutecznej szczepionki przeciwróżycowej zabitej lub osłabionej.

W poruszonem przez Pana Głównego Inspektora zagadnieniu *ronienia zakaźnego u bydła* konferencja wypowiedziała się za potrzebą rozpoczęcia walki z tem schorzeniem. W planie byłoby obowiązkowe zgłaszanie choroby przez właściciela, pomoc państwowa w kierunku ułatwienia rozpoznania, uzależnienia szczepień zarazkami żywymi od zezwolenia Ministerstwa,

wreszcie taksamo tylko Ministerstwo miałoby zezwalać na szczepienie zarazkami zabitemi lub ich wyciągami, gdyby dla rozpoznawania miały być wprowadzone metody allergizujące.

Sprawa *cholery drobiu* stała się szczególnie aktualna ze względu na wysyłkę gęsi do Anglii, gdzie ptaki podlegają tuczeniu. Szłoby zatem o zapewnienie ptakom odporności przeciw cholerze na 2 miesiące, co jest narazie nie do osiągnięcia. Opinia konferencji zachęca do badań nad sposobami uodporniania zarazkami zabitemi, do badań nad desyngfekcją przy uwzględnieniu preparatów amoniakalnych. Konferencja uważa za niewskazane używanie szczepionek żywych.

W sprawie *duru u ptaków* zalecono prowadzić prace przygotowawcze, w szczególności ustalenie antygeny i fizjologicznej wysokości miana aglutynacyjnego surowicy. Konferencja nie uznaje potrzeby zwalczania duru przymusowo, zaleca pamiętać o wpływie szczepień na badania serologiczne.

Masowe badania pogłowia końskiego na *nosaciznę* ukończono w zachodnich i środkowych województwach, przyczem przebadano około 2 miliony koni. Zachodzi pytanie, czy w pozostałych województwach północnych i wschodnich nienależałoby zmienić metody badania spowodu trudności lokalnych. Konferencja wypowiedziała się za dalszem prowadzeniem zaczętych badań w sposób taki sam, jaki był dotąd prowadzony.

W sprawie *gruźlicy bydła* konferencja zaleca badania przygotowawcze i wypowiada zapatrywanie, że badania winne być prowadzone przez Państwo, lub przy pomocy i kontroli Państwa. Państwo powinno wytwarzać środki rozpoznawcze (jednolita, tania tuberkulina) i zasilać nowe badania eksperymentalne. Personel badawczy musi być osobno przeszkolony, metody badań opracuje Ministerstwo Rolnictwa.

W dalszych sprawach objętych porządkiem obrad dyskutowano ogólnie bez ustalania bardziej sprecyzowanych wniosków. A. Z.

Z Komitetu Stałego Międzynarodowych Kongresów Weterynaryjnych.

Sekretariat generalny Komitetu Stałego Międzynarodowych Kongresów Weterynaryjnych nadesłał protokoły posiedzeń Komitetu, jakie miały miejsce podczas trwania XII Kongresu w Nowym Jorku. Streszczenie tych protokółów podajemy poniżej.

I-sze posiedzenie odbyło się o g. 9 rano dn. 13.VIII 1934, t. j. w dniu otwarcia Kongresu. Obecni byli pp.: Mohler (USA), wiceprzewodniczący Biura Komitetu, De Blicek (Holandja), sekretarz gen. i skarbnik, Stang (Niemcy), z-ca sekretarza, oraz członkowie: Du Toit (Afryka Płdn.), Kelland i Buxton (Anglja), Rubay (Belgja), Eichhorn i Marshall (USA), Holth (Norwegja), Sven Wall (Szwecja), Flückiger (Szwajcarja), Pfaff (Czechosłowacja); zastępcy członków: Gerlach (Austria), Hermsdorff (Brazylja), Watson (Kanada), San Miguel (Chili), Verge (Francja), Bisanti (Włochy), Zagrodzki (Polska) i Manolescu (Rumunja). Sprawozdanie sekretarza generalnego zostało przyjęte. Ustalono pełny skład Komitetu Stałego, który ma zostać przyjęty przez Kongres; skład ten przedstawia się jak następuje:

Afryka Płdn. — Dr. P. J. Du Toit, Dyrektor Służby Wet. Pretorja.
Niemcy — Dr. V. Stang, prof. Wyż. Szkoły Wet. Berlin.
Anglja — P. Z. L. Kelland, M. R. C. V. S., Chief Veterinary Officer.
Min. Roln. i Ryb. Londyn.
Argentyna — Dr. A. F. Beyro, Dyrektor Służby Wet. Buenos-Aires.
Australja — J. Douglas Stewart, prof., Szef Wydz. Wet. Uniwersytetu, Sidney.

- Austria — Dr. K. Kasper, Szef Sł. Wet. Min. Roln. Wiedeń.
Belgia — Dr. Ruĕay, rektor Szkoły Wet. Cureghem.
Brazylja — Dr. Hermsdorff, Szef Sł. Wet. Państw. Rio-de-Janeiro.
Bułgarja — prof. Dr. Angeloff, Dyr. państw. wet. Instytutu Bakt. Sofja.
Kanada — Dr. G. Hilton, Główny Dyrektor Wet. Ottawa.
Kuba — Dr. B. Crespo y Garcia, Szef Sekcji Wet. Min. Roln. Hawana.
Danja — G. P. Petersen, Inspektor Sł. Wet. Kopenhaga.
Egipt — Ahmed Farid Bej, Szef Sł. Wet. Min. Roln. Kair.
Hiszpanja — Dr. C. Sanzegana, Dyrektor Rzeźni. Madryt.
U. S. A. — Dr. J. R. Mohler, Dyr. Bureau of Animal Industry Min. Roln. Waszyngton.
Finlandja — Dr V. Kankaanpaa, Szef Sekcji Wet. Min. Roln. Helsingfors.
Francja — prof. Leclainche, Dyrektor Urzędu Międzynar. Chorób Zak. Paryż.
Węgry — prof. Dr. F. Hutyra, rektor Wyż. Szkoły Wet. Budapeszt.
Irlandja — prof. J. F. Graig, Prezydent Szkoły Wet. Dublin.
Włochy — prof. Dr. de Gasperi, Inst. Medycyny Wet. Perugia.
Japonja — prof. Dr. Naosi Nitta, Fakultet Roln. Komaba. Tokio.
Meksyk — Dr. Figueroa, Dyr. Służby Wet. Meksyk.
Norwegja — prof. H. Holth, Szef Inst. Wet. Oslo.
Holandia — prof. Dr. L. de Blicck, Dyr. Zakł. chorób pasorz. i zakaźnych Uniwersyt. Utrecht.
Polska — płk. M. Marczewski, Insp. głów. Szef. Służ. Wet. Min. Roln. Warszawa.
Portugalia — Dr. J. Miranda de Valle, prof. Wyż. Szk. Wet. Lizbona.
Rumunja — G. Jonesco-Braila, Dyrektor Główn. Służ. Wet. i Zoot. Bukareszt.
Szwecja — prof. Sven Wall, Dyr. państw. Inst. Wet. Bakt. Sztokholm.
Szwajcarja — Dr. G. Flückiger, Dyr. feder. Urzędu Wet. Bern.
Czechosłowacja — Dr. F. Pfaff, Radca w Min. Higjeny. Praga.
Turcja — Dr. M. Nuri Bej, deputowany do Wielk. Zgrom. Narodowego. Angora.
Z. S. R. R. — prof. K. Skrjabin, Dyr. Inst. Helmint. Moskwa.
Urugwaj — prof. R. Munoz Ximenez, Szef Służ. Wet. Montevideo.
Jugosławja — M. Gec, Szef Służby Wet. Belgrad.

Pozatem w skład Komitetu na zasadzie § 6 statutu wchodzi Dr. A. Eichhorn i Dr. H. Preston Hoskins, jako przewodniczący i sekretarz Komitetu Organizacyjnego XII M. K. W.

Omówiono na wstępie kandydatury do nagrody budapesztańskiej, przyznawanej której ma miejsce przed zakończeniem Kongresu. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości zgłoszenie przez dr. Flückigera Szwajcarii, jako miejsca zebrania się XIII Kongresu. Wysłuchano zawiadomienia delegata Włoch o żądaniu uznania języka włoskiego jako jednego z urzędowych na przyszłych Kongresach. W związku z tem ostatniem Dr. Moher zaproponował uzupełnienie statutu w ten sposób, że każdy język może być dopuszczony jako urzędowy, o ile żądających tego znajdzie się przynajmniej 200 zapisanych członków, na 6 miesięcy przed otwarciem i o ile przez dany kraj czy kraje zostaną pokryte dodatkowe koszty tłumaczy. Decyzję postanowiono powziąć na końcowem posiedzeniu Komitetu.

Dnia 18.VIII 1934 o g. 9-ej odbyło się posiedzenie komisji dla przyznania nagrody budapeszteńskiej.

Zgodnie ze statutem komisja ta składa się z członków Komitetu Stałego, przewodniczących sekcji kongresu i delegata Węgierskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych. Przewodniczył Mohler, sekretarzował de Blicck obecni członkowie Komitetu pp.: Du Toit (Afryka Płdn.), Stang (Niemcy), Kelland (Anglja), Rubay (Belgja), Eichhorn i Marshall (U. S. A.), Holth (Norwegja), Sven-Wall (Szwecja), Flückiger (Szwajcarja), Pfaff (Czechosłowacja); zastępcy: Bull (Australja), Gerlach (Austria), Hermsdorff (Brazylja), Watson (Kanada), Bang (Danja), Abu Bakr-Khalifa (Egipt), Verge (Francja), Bisanti (Włochy), Millak (Polska), Manolesco (Rumunja), Statut nagrody brzmi: „Nagroda będzie przyznawana przez każdy Kongres autorowi lub autorom ważnej pracy (travail) z zakresu medycyny weterynaryjnej, wydrukowanej w ostatnim dziesięcioleciu, przyczem treść może być teoretyczna lub praktyczna. Po wysunięciu nazwisk kilku autorów z ostatniego dziesięciolecia, komisja postanowiła przedstawić Kongresowi do nagrody Dr. Sir Arnolda Theilera za pracę opublikowaną w kwietniu 1927 r. p. t. „Lamziekte or paratubulism of cattle“.

II-gie posiedzenie Komitetu odbyło się tegoż dnia o godz. 10-tej.

Obecni byli uczestnicy Komisji nagrodowej z wyjątkiem Flückigera (Szwajcarja) oraz dodatkowo: K. Martin (Z. S. R. R.). Omówiono uzupełnienie § 25 statutu, dotyczące dopuszczania dalszych języków jako urzędowych, w myśl wniosku Mohlera na posiedzeniu I-em. Bisanti (Włochy) o tyle godził się z proponowaną uchwałą, o ile warunek (200 uczestników) dotyczyć będzie wszystkich bez wyjątku języków. Gdy okazało się, że Komitet stoi na stanowisku bezwzględnego utrzymania języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego oraz języka kraju, w którym się Kongres odbywa, Bisanti zaproponował dodatkowo, jako czwarty — język włoski, oświadczając, że odrzucenie tego wniosku będzie równoznaczne z opuszczeniem przez Włochów Kongresów. W głosowaniu 21 członków wypowiedziało się „przeciw“, a 3 — „za“. Bisanti opuścił zebranie. Propozycja Mohlera (głosowana na wniosek delegata Polski — Millaka) została przyjęta jednogłośnie. Przyjęto następnie wszystkie uchwały, które miały być przedstawione na końcowem posiedzeniu Kongresu. W związku z uchwałą V¹) postanowiono powołać na przewodniczącego Komitetu międzynarod. do zwalczania pasorzytów Dr. M. Hall — Waszyngton, a na sekretarza Dr. E. A. R. Baudet, parazytologa Wydziału Wet. Uniwersytetu w Utrechcie. W ten sposób ułatwiona będzie współpraca wyłonionego Komitetu z Komitetem Stałym Kongresów.

Wreszcie Prof. Dr. Stang podał do wiadomości, że Niemcy pragnęłyby aby XIV Kongres odbył się w Niemczech, co Komitet zaaprobował.

III-cie posiedzenie Komitetu odbyło się tegoż dnia o godz. 12 m. 30. Obecni byli członkowie pp.: Du Toit (Afryka Płdn.), Stang (Niemcy), Kelland (Anglja), Rubay (Belgja), Mohler i Eichhorn (U. S. A.), Holth (Norwegja), De Blicck (Holandja), Pfaff (Czechosłowacja); — zastępcy: Bull (Australja), Gerlach (Austria), Watson (Kanada), San Miguel (Chili), Bang (Danja), Verge (Francja), Millak (Polska), Martin (Z. S. R. R.), oraz zaproszony — Dunlop Young (N. Zelandja).

Stwierdzono przyjęcie przez Kongres wszystkich wniosków Komitetu. Zgodnie z § 6 wyrażono życzenie aby Wydział Wet. w Zurychu i Bernie wyznaczyły po jednym członku do Komitetu, w związku z XIII Kongresem, mającym odbyć się w Szwajcarji.

Biuro Komitetu Stałego ukonstytuowało się jak następuje: Przewodniczący — Prof. E. Leclainche (Francja), wiceprzewodniczący — Dr. J. Mohler (U. S. A.), na miejsce Sir Johna Mac Fadyean'a (Anglja), który zgłosił swoje ustąpienie z Komitetu — Prof. Dr. V. Stang (Niemcy) — wiceprzewodniczący; sekretarz generalny i skarbnik — Prof. Dr. L. de Blicck (Holandia), zastępca sekretarza — Dr. P. J. L. Kelland (Anglja).

Na wniosek Dunlopa Young'a (Nowa Zelandja) postanowiono, warunkowo, do chwili załatwienia formalności statutowych, powołać Dr. Reakes'a, Dyrektora Głównego Rolnictwa Nowej Zelandji w skład Komitetu Stałego.

K. Millak.

Z posiedzeń Naukowych Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia lekarzy wet. Rzp. P.

VII. Posiedzenie naukowe odbyło się dnia 9 lutego 1935 r.

Asyst. Dr. Tadeusz Żuliński wygłosił wykład pod tytułem: Wole u psów. — W referacie swym przedstawił prelegent historyczny rozwój nauki o wolu u ludzi, sięgający jeszcze czasów starożytnych (IV. w. przed n. Chr.). Następnie poruszył kwestję wola u psów, częstość jego występowania, wpływ klimatu, rasy, wieku i płci, dochodząc na podstawie własnych badań do wniosku, iż stosunki geograficzne i klimatyczne, odgrywając u ludzi tak wielką rolę w występowaniu wola endemicznego, u psów mają znaczenie podrzędne, a na plan pierwszy wysuwają się inne czynniki, przyrody najprawdopodobniej wewnętrznej. Zajmując się kwestją wola rakowego podkreślił też prelegent znaczenie t. zw. tarczyc dodatkowych, oraz możliwość występowania wielorakowości. (Praca ukaże się w druku).

W dyskusji zabierali głos: Prof. Dr. Skowroński, Prof. Dr. Gajewski, lek. wet. Grycz i Prof. Dr. Zakrzewski.

2) Z kazuistyki Zakładów: Prof. Dr. Trawiński demonstrował przypadki węgryczy usadowionej u podstawy mózgu człowieka, u którego rozpoznał za życia węgrycę na podstawie dodatniego wyniku próby precypitacji. Powyższy przypadek pochodzi z Kliniki Neurologicznej Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Rozpoznanie serologiczne zostało potwierdzone obrazem sekcyjnym po śmierci chorego. (Praca ukaże się w druku).

Cisowski.

Walne Zgromadzenie Tarnopolskiego Oddziału Zrzeszenia lekarzy weterynaryjnych Rzp. P., odbyte w dniu 10 marca b. r. powzięło uchwałę podobną do uchwalonej niedawno w Oddziale Lwowskim. Każdy Kolega Oddziału Tarnopolskiego może otrzymać ulgową prenumeratę Przeglądu Weterynaryjnego za kwotę 12 złotych rocznie, przyczem Zarząd Oddziału dopłacać będzie Administracji pisma z własnych funduszy złotych sześć.

Wydział Powiatowy w Zamościu komunikuje, że w osadzie Krasnobród, tut. powiatu wakuje od 1 kwietnia b. r. posada lekarza weter. na rzeźni i w obwodzie rzeźnym, obejmującym 2 gminy. —

Tytułem wynagrodzenia lek. weter. będzie otrzymywał 100 zł. miesięcznie za prowadzenie rzeźni i 50% zainkasowanych opłat z powodu urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, co stanowi 75 zł.

Równocześnie lekarz weter. będzie pobierał 40 zł. miesięcznie za nadzór lekarsko-weter. na miejscowej targowicy zwierzęcej. —

Kandydaci winni złożyć w terminie 1 kwietnia br. podanie, życiorys, dyplom lek. wet., metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa polskiego i zaświadczenia z odbytej 6-tygodniowej praktyki w rzeźni, wymaganej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych w Rzplitej Polscej w dniu 15-go (górný rząd) stycznia 1934 i 1-go (dolny rząd) lutego 1935 r.

Alfabetyczny porządek województw: 1) Białostockie, 2) Kieleckie, 3) Krakowskie, 4) Lubelskie, 5) Lwowskie, 6) Łódzkie, 7) Nowogródzkie, 8) Poleskie, 9) Pomorskie, 10) Poznańskie, 11) Śląskie, 12) Stanisławowskie, 13) Tarnopolskie, 14) M. st. Warszawa, 15) Warszawskie, 16) Wileńskie, 17) Wołyńskie.

Nazwa choroby	Województw	Województwa nazwane liczbami według porządku alfabetycznego	Powiatów	Miejscowości	Zagród
Wąglik	7	2, 4-6, 13, 15, 17	10	11	11
	7	2, 4, 5, 7, 10, 12, 13	14	16	16
Szelestnica	3	3, 5, 12	5	5	5
	2	3, 12	6	8	8
Zaraza dziczyzny i bydła rogatego	5	6, 8-10, 15	15	23	23
	6	2, 6, 8-10, 15	18	21	21
Gruźlica bydła rogatego (postać otwarta)	2	9, 15	2	2	2
	1	9	2	2	2
Nosacizna	11	1-6, 10, 12-15	45	175	203
	12	1-6, 10-15	46	197	220
Anemja zakaźna koni	1	3	1	1	1
	1	3	1	1	1
Świerzb koni	6	2, 4, 5, 9, 10, 17	14	24	32
	10	2, 4-6, 9, 10, 13, 15-17	17	22	28
Wścieklizna psów i kotów	14	1-10, 12-14, 17	61	100	184
	15	1-10, 12-15, 17	73	121	145
Wścieklizna innych zwierząt	9	2, 4-8, 10, 15, 17	29	47	53
	8	2-6, 8, 10, 17	25	35	38
Pomór świń	14	1-4, 6-11, 13, 15-17	55	122	281
	15	1-4, 6-11, 13-17	52	113	201
Zaraza świń	11	1, 2, 5-11, 15, 16	30	53	148
	10	1, 5-11, 15, 16	29	42	90
Pomór powikłany zarazą świń	11	1, 3, 4, 6-11, 15-17	39	68	227
	10	1, 4, 6-11, 15, 17	40	67	218
Różycy świń	14	1, 3-9, 11-13, 15, 17	37	52	60
	15	1-7, 9-13, 15-17	41	64	68
Cholera drobiu	5	2, 3, 9, 11, 15	10	10	13
	5	2, 3, 6, 9, 15	10	10	19
Pomór drobiu	1	9	1	1	1
Influenza koni	2	8, 10	3	3	8
	2	7, 10	4	5	5

Wydawca: Lwowski Oddz. Zrzeszenia Lek. wet. Rzeczposp. Polskiej
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Kwiatkowski.